Nr 202. Kraków, 4 Września — Sobota. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
„ do Niemiec i Włoch	32	8	6	3
„ „ Francyi i Anglii	60	15	10	5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	48	12	8	4

Prenumeratę przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinandstrasse Nr. 38. Na Francyę i Anglię: w Paryżu p. W. Baczkowski, Faubourg Poissonnière Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie ... *w Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. m. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 3 września.

Gdyby nie kwestya Wschodnia i powstanie hercegowińskie, które wywołało pewną dywersyę, polityka europejska w bieżącym roku ograniczałaby się tylko do sprawozdań z kongresów starokatolickich w Niemczech, a zebrań i pielgrzymek katolickich we Francyi. Jedynym dotąd skutkiem bezwyznaniowego fanatyzmu, który od lat kilku stał się podstawą ustawodawczych reform a nawet dyplomatycznego działania najpotężniejszego państwa europejskiego, jest właśnie rozbudzenie z dawnego indyferentyzmu i wywoływanie coraz to żywszych objawów wiary. Walka religijna zmusza wszystkich do występowania jawnego za albo przeciw, do afirmowania zasad religijnych, nawet zapomocą praktyk zaniedbanych lub zupełnie nowych. Reakcya ta gorliwości wierzących nie może być także wolną od przymieszki politycznej, skoro pobudką jest niebezpieczeństwo zagrożonej powagi Kościoła, skoro rząd niemiecki łączy polityczne cele wszędzie z najprostszemi kościelnemi funkcyami i nabożeństwami. Ciekawym faktem pod tym względem jest sprawa zamierzonej pielgrzymki katolików niemieckich do Lourdes, która dała pochop do dyplomatycznych rokowań między gabinetami berlińskim a francuskim. Rząd pruski chce uzyskać od rządu francuskiego zakaz wpuszczania pielgrzymów do kraju, a w notach dyplomatycznych i w artykułach dziennikarskich oskarża Francyę o szerzenie fanatyzmu i o pobłażanie ultramontańskim agitacyom i demonstracyom.

Któżby zaiste przypuścił przed kilkoma jeszcze laty, że pielgrzymki do miejsc cudownych będą w pełni XIX wieku, w epoce indyferentyzmu i tolerancyi, przedmiotem not dyplomatycznych? Równie zadziwiłby się każdy, po wojnie niemiecko-francuskiéj i w pierwszych miodowych miesiącach jedności niemieckiéj tą wojną okupionéj, że tłumne pielgrzymki z Niemiec będą spieszyły tam, gdzie śpiewają: *Dieu de miséricorde, sauvez Rome et la France!*

Zwrot religijny we Francyi wywołały jej ostatnie nieszczęścia, zwłaszcza straszne następstwa zdziczenia odartej z wiary i patryotyzmu społeczności, która w chwili pogromu narodowego mogła jeszcze pomnożyć sromotny upadek wybuchem i rządami komuny. Zrozumiano wreszcie, że tylko powrót do religijności, wskrzeszenie dawnych praktyk katolickich, może się stać jedynym środkiem oddziaływania przeciw rozpasaniu społeczeństwa w bezbożności pogrążonego. Organizowanie pielgrzymek, odwiedzanie miejsc cudownych i obchody ekspiacyjne nie są też wcale demonstracyą polityczną we Francyi. Przekonać o tem powinien fakt, że nie użyto ich, jak zrazu podejrzywano, za środek agitacyi na korzyść legitymizmu i restauracyi monarchicznej. Chodziło tutaj tylko o przywrócenie obyczajów chrześciańskich i praktyk kościelnych, które dawno duch rewolucyi usunął.

Oczywiście, że kiedy nikt nie potrzebuje organizować pielgrzymek do Częstochowy lub Kalwaryi Zebrzydowskiej, bo nieprzerwanie od wieków i corocznie ze wszystkich części Polski lud gromadzi się krociami, to we Francyi nie mogło się obejść bez pewnej agitacyi i organizowania tych zebrań, ani bez polemiki dziennikarskiej wobec objawu niemal nowego.

Wyznajemy, że zbiorowe pielgrzymki cudzoziemców do miejsc cudownych we Francyi są mniej dla nas zrozumiałe. Winniśmy też wspomnieć, że głos polski na jednym z kongresów katolickich w Genewie, ostrzegał przed parą laty przed użyciem tej demonstracyi międzynarodowej, wskazując zgubne następstwa demonstracyj religijnych w Polsce w r. 1861. Zaniechano też organizowania pielgrzymek zagranicznych, a nawet we Francyi Lourdes, Paray le Monial, La Salette i inne miejsca odwiedzane zawsze przez wielu pobożnych, przestały być punktem zbornym tłumnych zebrań.

Pielgrzymka katolików niemieckich do Lourdes, na której czele miał stanąć hr. Stolberg, daje się wytłómaczyć prześladowaniem religijnem. Sam rząd pruski wywołuje demonstracye pobożności, przywięzując do pewnych nabożeństw znaczenie międzynarodowe. Katolicyzm rzymski i protestantyzm — to dla niego kwestya ras romańskiej i germańskiej; walka religijna, to bój obu tych szczepów; nabożeństwo do Serca Jezusowego, to w jego oczach francuska konspiracya. W ten więc sposób prześladowanych katolików, którzy zupełnie byli gotowi popierać i przyjąć jedność niemiecką, popycha coraz dalej w kierunku opozycyi politycznej, aż do demonstracyj tego rodzaju, jak pielgrzymka do południowej Francyi i zamiar złożenia bogatego *votum* w kościele Matki Boskiej zwycięzkiej *(Notre Dame de Victoire)* w Paryżu. Oto skutek *Kulturkampfu* na polu unitaryzmu.

Równocześnie z zakazem pielgrzymki do Lourdes, wyszedł zakaz przepuszczania kompanij pątników do naszej Częstochowy. Mógłby się pod tym względem rząd pruski spuścić na przezorność i surowość rządu rosyjskiego, ktoryby z pewnością nie przepuszczał nikogo do Częstochowy, gdyby tam okrom pobożnej intencyi istniała jakakolwiek narodowa lub polityczna pobudka, a choćby tylko religijna demonstracya. Pielgrzymki do Częstochowy przebyły wszystkie zmiany polityczne i nie dały się wstrzymać nawet w epokach największych katastrof. Rząd rosyjski, który na sztuce prześladowania religijnego zna się bodaj czy nie lepiej niż Prusy, który poszedł za ich przykładem w zakazie nabożeństwa do Serca Jezusowego, nie wstrzymuje pielgrzymek i nie zamyka odpustów w Częstochowie, wiedząc, że tylko przez tamowanie tak ogólnego popędu ludowego możnaby im nadać cechę polityczną. Rząd niemiecki jednak dążąc do zniszczenia Kościoła wewnątrz swego państwa, niechce, aby katolicy jego poddani modlili się nawet za granicą. Rozumiemy, że mu jest przykrem i wstrętnem, widzieć szeregi katolików niemieckich spieszących do nienawistnej mu Francyi, bo to zakrawa na demonstracyę, lecz czy lud polski ze Szląska i Poznańskiego przed *Kulturkampfem* nie bywał w Częstochowie? Lecz prawda, z uczuciem religijnem łączy się tutaj tradycya polska, którą zgnieść trzeba.

W sprawie szacowania gruntów.

II.

Co do lasów.

(Dokończenie).

Sprzedaże drzewa w okolicach, obfitujących w lasy, odbywały się często dla wykonywania pewnej industryi; kupcowi, który brał drzewo, dodawano darmo materyał, a nawet przyrządy lub budynki do wykonywania industryi potrzebne, tak, że cena za drzewo umówiona była właściwie zapłatą nie tylko za drzewo, lecz za dodane inne materyały, przyrządy i budynki. Te okoliczności bywały pomijane a umówioną zapłatę przyjmowano błędnie jako cenę drzewa samego. Widziałem zdziałany przez referenta wyciąg z rejestrów kasowych pewnego lasu. Do tego wyciągu wpisano poszczególne sprzedaże drzewa osikowego z lat 1855 do 1869 i obliczono z nich przeciętną cenę tego drzewa zbyt wysoką, wyższą nawet od ceny drzewa bukowego. Oczywista niestósowność tej ceny zniewoliła mnie do szukania innych dokumentów i wyjaśnień z których przekonałem się, że las ten obszerny, otoczony innemi lasami wielkiemi, mógł mieć w latach 1855 do 1869 w drzewie osikowem tysiąc kilkaset sągów przyrostu; z tego sprzedawano mniej niż piątą część, 150 do 250 sągów rocznie, jedynie do wypalania wapna. Kupiec był dzierżawcą wapniarki, miał obowiązek brać pewną ilość sągów za cenę umówioną, i dostawał w tym samym lesie kamień wapienny bez osobnej zapłaty. Cena za sągi umówione, była więc zapłatą za drzewo i za kamień wapienny, bez którego drzewo osikowe nie miało żadnej wartości. W tych stosunkach można było przyjąć wartość całej masy drzewa osikowego, w lesie przyrastającego, zaledwie na $^1/_{15}$ lub $^1/_{20}$ część tej ceny, którą obliczono błędnie ze sprzedaży drzewa razem z kamieniem do wapniarki.

Ceny wyśledzone ze sprzedaży lepszych gatunków drzewa łupowego lub krągłego, grubszego, zastósowywano częstokroć błędnie do całej masy drzewa w plonie wykazanej, w której znajdują się wierzchy i gałęzie, mniej grube, które mają wartość opałową małą, a wartość pieniężną stosunkowo jeszcze mniejszą; bo koszta ich dostawy do miejsca użycia są z powodu większej objętości i wagi w stosunku do wartości większe, niżeli koszta dostawy lepszych gatunków drzewa. Przy sągach, które mają 3' długości polan i dobrze są składane, ma drzewo krągłe, 3 do 6 cali grube, o 10 do 20%, drzewo krągłe, 2 do 3 cali grube, o 28 do 30%, gałęzie drobniejsze, niżej 2 cali, o 40 do 50% mniej masy drzewnej niżeli drzewo łupane nad 6 cali grube; gałęzie zaś składane lekko w kupy mają przy równej objętości kubicznej przeciętnie o 70% mniej masy drzewnej niż drzewo, przenoszące 6 cali grubości. Przy równej zaś masie drzewnej ma drzewo krągłe 3 do 6 cali grube, o 15 do 25%, drzewo gałęziowe, niżej 3 cali, o 40 do 50% (w drzewie olchowem o 60%) mniej wartości opałowej, niż drzewo, przenoszące 6 cali grubości. Że wartość pieniężna gorszych sortymentów jest stosunkowo jeszcze mniejsza, mamy dowód w datach, zebranych z lasów, położonych pod Lwowem, wśród dobrych stosunków odbytu. Wyśledzona w tych lasach cena za taką masę drzewa kręglakowego i gałęziowego, która jest równa masie drzewnej, zawartej w sągu łupanym, okazała, że wartość pieniężna drzewa kręglakowego na pniu w lesie była o 20 do 30% mniejszą od wartości drzewa łupanego; wartość zaś drzewa gałęziowego od 69 do 75% mniejszą od wartości drzewa kręglakowego, więc o 75 do 83% mniejszą od wartości drzewa łupanego *).

Rzadkie są w Galicyi gospodarstwa lasowe, w których były dokładniejsze z rejestrów daty o cenach drzewa z lat 1855 do 1869; dla innych lasów oznaczono ceny drzewa przez mniej więcej dowolne ocenianie stosunków odbytu i porównywanie tych stosunków ze stosunkami w lasach tego samego, lub innego, ościennego dystryktu. Jeszcze i z powodu reklamacyi wypada rozpoznać, o ile ceny drzewa, takim sposobem oznaczone są słuszne. Największą zaś baczność wypada zwrócić na ceny drzewa i na ich zastósowanie w górach karpackich i w takich okolicach lesistych, gdzie nietylko gorsze sortymenta (wierzchy, gałęzie), lecz, także poszczególne rodzaje drzewa (osiczyna, jewina, w górach nawet buczyna itp.) albo żadnego nie mają odbytu albo też mają odbyt tylko w pewnej części gdzie więc albo cena, ze sprzedaży części drzewa uzyskiwana powinna być stosunkowo obniżona, aby ją można zastósować do całego przyrostu, albo też część drzewa nie mająca odbytu nie powinna być uwzględnioną przy obliczaniu dochodu pieniężnego.

Zdaniem naszem komisye, szczególnie krajowe, powinnyby zająć się dokładnem rozpoznaniem operatów co do plonów lasowych, a szczególnie co do cen drzewa; z błędnych bowiem dat wyrastają błędne przecięcia powiatowe, następnie krajowe, które mogą stać się dla całego kraju szkodliwemi.

Co do cen drzewa, dość będzie rozpoznać obliczenia zdziałane na podstawie dat, które są wyjęte z dokładnych rejestrów, sprostować te obliczenia, a podług różnicy procentowej, jaka się okaże między obliczeniami sprostowanemi a dawnemi, sprostować ceny dla lasów, z których daty pochodzą, tudzież dla wszystkich innych lasów, następnie zaś z tych cen sprostowanych obliczyć przeciętne, powiatowe i krajowe.

Przy rozpoznawaniu i sprostowaniu operatów operatów o cenach drzewa mogą komisyom krajowym posłużyć wskazówki, uchwalone w komisyi krajowej lwowskiej na posiedzeniu z dnia 2 września 1874. Wyciąg z protokółu tego posiedzenia (L. 2822) był udzielony podkomisyom krajowym, krakowskiej i tarnopolskiej.

Najlepsze zapewne będą reklamacye, opatrzone wyjaśnieniami lub dowodami, przedstawiącemi faktyczne cyfry plonu, ceny drzewa, kosztów dozoru i kultury, lub czystego dochodu z lat 1855 do 1869, lub wykazującemi błędy, popełnione w operatach dotychczasowych. Kto jednak nie jest w stanie z taką wystąpić reklamacyą i oceniać poszczególne czynniki, niech oprze reklamacyę na wiadomych mu miejscowych stosunkach, przekonawszy się najpierw sam, czy grunta wzorowe są odpowiednio wybrane, tudzież czy pozycye taryfowe dla poszczególnych klas są słuszne, nietylko pod względem stosunku do innych klas lasów i do innych dystryktów, lecz także w porównaniu z pozycyami taryfowemi kultur ekonomicznych.

Lasy rosną zwykle na gruntach gorszych, które zaledwie można porównać z gruntami niższych klas ról lub pastwisk. Nadto, plon drzewa w lesie zbiera się raz na 30 lub 40, 60, 100 lub więcej lat; rola zaś lub pastwisko przynosi plon co roku. Pominąwszy nawet ogólny krajowy wzgląd ekonomiczny, aby wyższem niż należy lasów opodatkowaniem nie pobudzać do karczowania, sama sprawiedliwość nakazuje, aby lasy nie były w stosunku do innych gruntów zbyt wysoko szacowane.

Jako przykład przytoczę powiat lwowski, gdzie dat o czynnikach poszczególnych zebrano więcej, niż w innych powiatach, gdzie dokładne z lat 1855 do 1869 o czystym dochodzie rzeczywistym z kilku tysięcy morgów lasu pod Lwowem położonych, wykazywały czysty dochód faktyczny z morga 1 złr. 50 cent. po strąceniu zaś wyższej wartości drzewa wyrobowego, która w myśl przepisów nie powinna być uwzględnioną i nie biorąc w rachubę kosztów administracyjnych wypadł dochód czysty z morga na 1 złr. 30 c. Na podstawie dat dokładnie zebranych można było ustanowić dla pierwszej klasy lasów, pod samym Lwowem, dochód czysty zaledwie na 1 złr. 75 c. do 1 złr. 90 c. W ogłoszonej jednak taryfie ma pierwsza klasa lasów w tym powiecie czysty dochód ustanowiony na 2 złr. 40 c., o 60% mniejszy od pierwszej klasy ról, równający się prawie z dochodem czwartej klasy ról; zaś ostatnia klasa lasów w tym powiecie ma w taryfie czysty dochód 35 cent., gdy w ostatniej klasie łąk jest 40 cent., chociaż w tym powiecie są znaczne parcele lasów, błotne, chwastami porosłe, dla chowu dzików przydatne, zaledwie jakikolwiek czysty dochód przynieść mogące.

Nasze komisye krajowe będą mogły z taryf prowincyj zachodnich zasięgnąć wiadomości, w jakim stosunku znajdują się tam pozycye taryfowe dla lasów do pozycyi dla ról i łąk. W tych prowincyach jest kultura lasów lepsza; drzewo wielkie ma odbyt; lasy w klasach pierwszych produkują głównie drzewo użytkowe, droższe, a tylko odpady idą na opał. W tych jednak prowincyach ustanowione są dla dystryktów — z wyjątkiem takich, które mają najlepsze dla lasów stosunki — a nawet i dla miast niektórych, takie taryfy, iż czysty dochód w pierwszych klasach lasów jest 75 do 92% mniejszy od czystego dochodu w pierwszych klasach pól ornych.

Wspomnieć w końcu muszę, że w powiecie krakowskim, tudzież w kilku innych powiatach rejonu krajowej komi krakowskiej i lwowskiej, ustanowiono osobną klasę z wyższą pozycyą taryfową dla lasów, zwykle nadrzecznych, produkujących wiklinę (łozinę). Nie mogę zarzucić niesprawiedliwości temu postępowaniu, bo wiklina rąbie się co 3, 4, 5 lub 6 lat i bywa lepiej niż inne drzewo na wyrób spieniężaną. Lecz podług przepisów nie może być uwzględnioną wartość wyrobowa; wszystkie drzewo powinno być szacowane podług wartości opałowej, która przy wiklinie równa się wartości opałowej gałęzi wierzbowych lub osikowych. Biorąc taką wartość za podstawę, wypadnie czysty dochód z morga wikliny niezawodnie niższy od dochodu lasów innych. W prowincyach zachodnich produkują w powszechności daleko więcej stosunkowo drzewa wyrobowego, niż u nas; z krzywdą więc tylko dla kraju naszego dzieje się, że wyższa wartość drzewa wyrobowego nie jest uwzględnioną. Gdy jednak z przepisów obowiązujących odnoszą większą korzyść właściciele lasów w prowincyach zachodnich, nie widzę słusznej przyczyny, dla której moglibyśmy odmawiać tej większej, w przepisach uzasadnionej korzyści właścicielom wiklin w kraju naszym.

O ile mogłem rozpoznać taryfy lasowe ogłoszone przez nasze komisye krajowe, mniemam, że taryfy te są w powszechności, zwłaszcza w rejonie komisyi krajowej lwowskiej i podkomisyi krajowej krakowskiej, około 20% wyższe, niż należy. Wyjątek stanowią lasy na pograniczu Szląska, gdzie lepsza kultura, oddawna prowadzona tudzież odbyt stały i dobry, zapewniają dochód stosunkowo większy.

*) W kraju naszym są lasy obszerne, w których zaledwie drzewo łupane ma odbyt, drzewo zaś do 3, 4, 5 lub 6 cali grube odbytu nie znajduje i w lesie zostawiane gnije. Inaczej dzieje się w prowincyach zachodnich, gdzie ludność zamożniejsza jest konsumentem na drzewo, gdzie liczniejsze, większe i lepsze budynki, tudzież przedsiębiorstwa industryjne zużywają drzewo materyałowe i opałowe, gdzie mieszkania u włościan z wielu izb złożone bywają dobrze ogrzewane. Widziałem tam w górskich okolicach, obfitujących w lasy, u włościan zapasy drzewa na zimę nagromadzone; krótkie kręglaki, nawet najcieńsze gałęzie, zebrane w wiązkach, pod strzechą starannie złożone.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 2 września.

(R.) Nowe pojawiło się w sprawie wschodniej hasło, które dla wtajemniczonych podobno nie było niespodzianką, tj. hasło o ewentualnem zajęciu Serbii i Czarnogóry przez Austryę. Hasło to, które po raz pierwszy pojawiło się w *Augsb. Ztg*, nie wspomina nic o celu tej okupacyi, a raczej o jej następstwach prawdopodobnych dla Serbii i dla obrotu kwestyi wschodniej. O okupacyi mogłaby naturalnie być mowa tylko w takim razie, gdyby Serbia i Czarnogóra wystąpiły czynnie. Pojmiecie więc, z jaką niecierpliwością oczekują wiadomości o stanie rzeczy w Serbii i Czarnogórze. Przypomnicie sobie, że w korespondencyach moich zwracałem ciągle uwagę na Belgrad, w którym znajduje się zawsze jeszcze klucz sytuacyi. Jeżeli istotnie ewentualność okupacyi zaczyna wchodzić w rachubę, toć wątpić nie należy, że odpowiednie zapewne robią się przygotowania.

Dzienniki tutejsze, o ile biorą na seryo tę ewentualność, wcale nie są nią zachwycone. *Nowa Presse* utrzymuje, że Austrya pracowałaby tylko dla Rosyi, że Austrya ponosiłaby koszta i trudy okupacyi, a Rosya zebrałaby korzyści z takowej. Inne dzienniki, jak *Deutsche Ztg*, *Vorstadt-Ztg*, a nawet *Wehr-Ztg*, organ wojskowy, występują również tak przeciw zaborowi Hercegowiny, jakoteż i przeciw okupacyi Serbii. Słusznie wszelako pisze *Nowa Presse*, że — jak rzeczy obecnie stoją — żadna polemika dziennikarska nie zdoła zachwiać lub zmienić postanowień mocarstw. Tylko wypadki w Hercegowinie, a zwłaszcza w Serbii, mogą wywrzeć wpływ na kroki mocarstw. Jeszcze jedna taka klęska, jaką ponieśli onegdaj powstańcy pod Dużym Monastyrem, a zabraknie chęci do akcyi powstańcom, Serbii i Czarnogórze, a może i wielkim mocarstwom.

Z Wołynia 1 września.

Nigdy jeszcze tak wiele nie zdarzało się samobójstw, jak w obecnych czasach szerzącej się tak gwałtownie niewiary. Protestantyzm z prawosławiem, bezwyznaniowość Zachodu z moskiewskim nihilizmem, podały sobie ręce, aby świat cały pozbawić wiary, aby zagasić to światło, co mu przewodniczy w jego moralnem istnieniu, tę spójnię, bez której żadne społeczeństwo ostać się nie może.

Przeciwnicy wiary wysilają się na to, aby coraz szerzej wpływ swój bezbożny rozszerzać. Wciskają się we wszystkie warstwy społeczne, aby je napawać duchem zepsucia; a najusilniej starają się o to, aby owładnąć rządy, wprowadziwszy do nich stronników i agentów swoich, by pod takiemi rządami zaprowadzać nowe prawa, podkopując powagę religii, i w ogóle snadniej przeprowadzać swoje bezbożne machinacye.

Zaprawdę, w historyi prawodawstwa ciekawą

Część literacko-artystyczna.

Kardynał prymas Ledóchowski.

(Monsieur Miecislas Halka comte Ledóchowski Cardinal, archevêque de Gnesen et Posen par M. — Bruxelles 1875 in 8o pag. 370.)

(Ciąg dalszy).

Przed objęciem rządów dyecezyj potrzeba było złożyć przysięgę wierności królowi. Składali ją dotąd pruscy biskupi w ręce którego z ministrów; nasz arcybiskup oświadczył, że jej nie złoży tylko w ręce samego króla. Bawił podtenczas w Berlinie arcybiskup Koloński ks. Melchers, obaj tedy dygnitarze w stroju papieskich *legati nati* w dworskich galowych powozach wjechali na królewski zamek. Patrzał na to ze zdziwieniem Berlin cały, bo to dla niego był widok nowy; ale każdy pojmie, że taka dystynkcya podniosła i wobec rządu i wobec ludu znaczenie i św. Stolicy i arcybiskupiej mitry. Z tej okazyi miał król Wilhelm mowę, w której między innemi powiedział: „stosunki katolickiego Kościoła do państwa są na całej przestrzeni mego królestwa dzięki tradycyom historycznym i prawom krajowym najzupełniej uregulowane." Mając tak uroczyste upewnienie z ust króla, wzmocnić się tylko musiał ks. arcybiskup w swej dobrej wierze w szczerość intencyj rządu — boć przecie nie mógł przypuścić, że królewskie usta zawodzą. Inna drobna okoliczność dowodzi, jak mimo tylu względów, godne niezależne stanowisko wobec dworu samego zajął nasz arcypasterz. Towarzyszył mu w tej homagialnej wizycie X. Janiszewski, źle widziany u rządu i dworu dla swych politycznych przekonań, głośno a wymownie wypowiedzianych na frankfurckim zjeździe. Otóż marszałek dworu zapraszając na obiad X. arcybiskupa nieprzesłał karty zaproszenia towarzyszowi jego. „Albo pójdziemy obydwaj, albo żaden z nas" była kategoryczna odpowiedź arcybiskupa, po bezskutecznem przedstawieniu o niestosowności podobnych zaproszeń — i marszałek dworu musiał przysłać drugą kartę. Z każdym Nowym rokiem przybywał arcybiskup na dwór królewski z złożeniem życzeń monarsze, ale każdym razem umiał nakazać cześć i należny szacunek dla kościelnej godności, którą piastował. Mając takie zachowanie u dworu mógł śmiało i bezpiecznie zająć się poprawą karności i podniesieniem ducha religijnego w swych dyecezyach. Dwa przeważnie środki służyły mu ku temu: wizyty pasterskie i misye dla ludu a rekolekcye dla księży dawane przez OO. Jezuitów. W pierwszych wizytach napotkał na pewną nieufność kleru dla siebie, ale łagodność jego i prostota rozbroiła wkrótce i najbardziej uprzedzonych. Przekonano się, że to nie „dumny dygnitarz," ale pasterz równie gorliwy, jak roztropny i łagodny. Wizyty usunęły w wielkiej części te drobne niewłaściwości w odprawianiu nabożeństw, które podobno i w innych dzielnicach polskich pod osłoną piotrkowskiego rytuału, o którym nikt nic dokładnego nie umie powiedzieć, u nas się rozpowszechniły; podniosły pobożność ludu, który tysiącami cisnął się do swego arcypasterza nie mając zgoła litości nad jego znużeniem i fatygą, poprawiły to, co w obyczajach i zwyczajach księży było niezgodnego z duchem kościelnej karności. Jest to bezwątpienia najpiękniejsza, bo najpracowitsza i najpomyślniejszym uwieńczona skutkiem karta w życiu kardynała-więźnia. Co do misyj i rekolekcyj, to te już za śp. arcyb. Przyłuskiego były w zwyczaju i wielkie owoce przynosiły, ale nie ujęte były w system; każdy szedł na ochotnika. Koszta misyj pokrywać musiał lud i kler. Ks. Ledóchowski wezwał do siebie jezuickiego prowincyała O. Szczepkowskiego, prosił go o dziewięciu przynajmniej misyonarzy, a na koszta podróży, bo tych ojców potrzeba było często z Galicyi sprowadzać, ofiarował z własnej szkatuły 1000 talarów rocznie. Pracę misyjną urządził tak, że każda parafia co lat 10 miała u siebie misyą, a każdy z księży co dwa lata winien był odprawić rok ćwiczenia duchowne. Klerycy w seminaryum odprawiali je corocznie, sam arcybiskup odprawiał je często z nimi, słuchał nauk, chował milczenie i wykonywał z całą ścisłością przepisany regulaminu, jakby jeden z nich. Podobny budujący przykład dawali dwaj biskupi sufragani prałaci i kanonicy kapitulni. Przykład godny naśladowania od wszystkich dygnitarzy Kościoła. Podtrzymywanie i wspieranie bractw i kongregacyj religijnych, zajęcie się czynne instytucyami zakonnemi, przedewszystkiem za wznowienie tradycyjnego przywiązania polskiego ludu do św. Stolicy — wszystko to wchodziło w rachubę pięciolecia pasterskich rządów naszego arcybiskupa. W każdem innem spółeczeństwie, nie rozbitem jak nasze politycznemi agitacyami taki biskup byłby otoczony szacunkiem, czcią i miłością wszystkich. Tymczasem z wyjątkiem ludu, który instynktowo odgaduje „mężów według serca Bożego" nie tylko rewolucyjno - demokratyczna partya, ale większa część konserwatywnego stronnictwa, nawet pewna część kleru poglądała na niego z niedowierzaniem i niechęcią. Jakże się to stało? Jak wszystkie wielkie głupstwa, najprościej w świecie. W obec szajki publicystów, jeżeli na tę nazwę zasługują ludzie, którzy z pióra robią sobie rzemiosło, rzeczywistym grzechem X. arcybiskupa Ledóchowskiego było: że był hrabią, że był kapłanem, ale kapłanem rzymskim, w całem znaczeniu tego słowa, t. j. mężem, obok pobożności i wielkiej czystości obyczajów niezłomnego ducha, silnej woli i zasad niewzruszonych, który nie chciał podporządkować wiary i religii, pod miłość ojczyzny taką, jak ją pojmowali wrzekomi patryoci, co się nawet nie wahali przedstawić w swoim czasie apostazyą renegata Czajkowskiego za heroiczny czyn patryotyzmu. Gniewało tych panów, że arcybiskup zasila groszem ludu polskiego okradzioną, zrabowaną przez Piemontczyków skarbonę papieską, a na ich redakcye i pisma szeląga nie wydaje, że sam podejmuje kilkakrotnie podróż do Rzymu, ogląda się zawsze i dopytuje troskliwie o zdanie św. Stolicy — a ich, luminarzy i przedstawicieli opinii publicznej, uważa *per modum non esse*, tak mało się o ich sąd i zdania troszcząc, jak o samą opinię, którą oni stworzyli. Juźcić wobec nieomylności partyi liberalno-patryotycznej były to *crimina* nie do darowania. Więc dalejże arcybiskupa udawać za zdrajcę. Arcybiskup wzbronił swym księżom ambonę zamieniać na trybunę polityczną, a godność kapłańską na rolę agitatorów politycznych — to zdrada wołali, ksiądz Halka zaprzedał się rządowi i wraz z nim pracuje nad wynarodowieniem naszem. Arcybiskup pragnął postawić wysoko moralnie swój kler, usunąć więc polecił niektóre mniejsze nadużycia, bo wielkich Bogu dzięki nie było — dalejże wołać: to jezuita arystokrata, rządzi despotycznie swym klerem, odpycha, odtrąca od siebie szlachtę i t. d. Trudno i przykro wyliczać ten długi szereg artykułów i artykulików *Dziennika Poznańskiego* i *Kraju*, *Dziennika Polskiego* i *Gazety Narodowej*, te do-

będzie dzisiejsza postępowa epoka, w której widzimy stanowione ustawy, przeciwne najstarszemu ze wszystkich prawu bożemu; a wykonanie takich nowych ustaw niejednemu sumieniowi gwałt zadaje, bo ma na celu wyzucie człowieka z tego wszystkiego, co było dotąd świętem dla niego, co czcić i szanować nawykł.

Nie tylko w religii katolickiej, lecz nawet w prawosławiu zachowane było prawo, że samobójców pozbawiano chrześciańskiego pogrzebu. To też dziwnem nam się zdało czytać w *Journal de St. Petersbourg* rozporządzenie ministra wojny, nakazujące pogrzeby samobójców wojskowych dopełniać ze wszystkiemi honorami randze ich przynależnemi; tacy zaś tylko samobójcy mają być pozbawieni religijnych i wojskowych pogrzebowych obrzędów, którzy w czemkolwiek sprzeniewierzyli się rządowi(!)

Niedostatek robotnika w rolnictwie, powszechnie uczuwać się dający, osobliwie w większych gospodarstwach, nie tyle jest dotkliwym w prowincyach polskich, ile w samej właściwej Rosyi. Od czasu zniesienia poddaństwa radzono sobie zawieraniem kontraktów z robotnikami w urzędach gminnych, lecz i to nie na wiele się przydało, gdy robotnik czy zasłyszawszy o wyższej cenie roboty gdzieindziej, czyto po prostu z fantazyi rzuca rozpoczętą robotę i skrycie lub jawnie uchodzi w inne miejsca. Dla zaradzenia więc temu, dwóch obywateli wielkorosyjskich prosiło rządu o pozwolenie założenia stowarzyszenia robotników (artelów), do którego przyjmować będą członków wnoszących do kasy stowarzyszenia małą opłatę, dla zadośćuczynienia za niedotrzymanie przez robotnika zrobionej umowy. Dyrekcya tego stowarzyszenia ma sama zawierać kontrakty o dostarczenie robotnika i sama z nim prowadzić rachunki za wykonane roboty i wszelkie jemu wypłaty sama dopełniać.

Nie wiadomo jeszcze, czy rząd zatwierdzi ten projekt i jakie skutki się okażą w jego zastosowaniu. Lecz nam się zdaje, że rząd przy obecnem szerzeniu się w Rosyi nihilizmu i socyalnych idei, projektu tego nie zatwierdzi, obawiając się, by dyrekcya takiego stowarzyszenia pod pozorem interesu rolnictwa, innych szkodliwych wpływów na lud rozciągać nie chciała.

Kraków 3 września. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej dnia 2 września)* Przewodniczący: prezydent miasta Dr Zyblikiewicz; radców miejskich obecnych 33.

Sekretarz podał do wiadomości Rady m. pismo prezydyum namiestnictwa dotyczące przemiany tutejszego instytutu technicznego na wyższą szkołę przemysłową w Krakowie.

Pismo to zamieściliśmy już dawniej w dzienniku naszym, dlatego tu go nie powtarzamy.

Rada szkolna okręgowa miejska donosi, że minister wyznań i oświec. zamianował inspektorem szkół ludowych w Krakowie p. Stanisława Twaroga dotychczasowego okręgowego inspektora w Tarnowie.

Taż Rada szkolna przedłożyła podania kandydatów i kandydatek na posady nauczycielskie przy tutejszych szkołach ludowych ze szczegółowemi wnioskami co do obsadzenia tych posad.

R. m. Szukiewicz żąda, aby traktować ten przedmiot jako nagły i przystąpić zaraz do jego załatwienia.

Prezydent wyjaśnia, że sprawa ta musi być wprzód rozpoznaną przez właściwą sekcyę, jednak nie wątpi, że ta z równą gorliwością jak Rada szkolna zajmie się tą sprawą i przedłoży swój operat na najbliższem posiedzeniu, które umyślnie prezydent w tym celu zwoła.

Prezydujący zawiadamia następnie Radę, że frekwencya w szkole żeńskiej na Podwalu jest nader wielka. Zapisanych zostało dotąd 605 uczennic mianowicie 9 do klasy VIII, 13 do klasy VII, 72 do klasy VI, 110 do klasy V, 100 do klasy IV, 111 do klasy III, 115 do klasy II, 75 do klasy I. Nadto pozostaje 65 uczennic, które nie zdały egzaminu wstępnego do klas wyższych, a do niższych przyjętemi być nie mogą, bo w nich miejsca nie ma, a których rodzice czują się bardzo pokrzywdzonemi, gdyż na pewne przyjęcie przynajmniej do klas niższych liczyli.

Oprócz tych jeszcze sto kilkanaście uczennic błaga wraz z rodzicami o przyjęcie. Obecnie szkoła ta ma tylko jednę klasę równorzędną t. j. V. Prezydent polecił przeto szukać natychmiast pomieszczenia dla innych klas równorzędnych (oklasków), Rada szkolna okręgowa zaś postara się o siły nauczycielskie. Koszt z tego powodu nie będzie wielki. Potrzeba bowiem trzech klas równorzędnych i trzech nauczycielek, czyli na razie trzech pomocnic po 300 złr., co uczyni 900 złr. oprócz kosztu najmu lokalu, który może wynosić 600 złr.

Rada przyjęła to zarządzenie prezydenta z oznaką głośnego zadowolnienia do wiadomości.

R. m. Dr Warschauer zapytuje prezydenta, o ile są prawdziwe obiegające w mieście pogłoski, że namiestnictwo zażądało akt w przedmiocie ostatnich wyborów do Rady miejskiej, a jeśli tak jest, czy akta te przesłane zostały już namiestnictwu.

Prezydent odpowiada, że namiestnictwo zażądało wyjaśnień w sprawie ostatnich wyborów do Rady miejskiej, lecz nie z urzędu, ale w skutek zażalenia wniesionego przez pp. Józefa Kicińskiego i Leona Feintucha z powodu unieważnienia ich wyboru. Ponieważ namiestnictwo zażądało uchwały Rady miejskiej, a ta mieszcząc się protokóle, mogła być dopiero wtedy przesłaną, jak protokół z posiedzenia, na którem ta uchwała zapadła, będzie zatwierdzony, co też dziś nastąpiło, przeto odpis żądanej ustawy będzie niezwłocznie namiestnictwu przesłany.

Obecni na posiedzeniu nowo wybrani radcy miejscy: Dr Blumenstok, Dr Cyfrowicz, Dr Maciej Leon Jakubowski, Dr Lisowski i Lebel Landau złożyli do rąk prezydenta uroczyste przyrzeczenie sumiennego pełnienia obowiązków.

Udzielono urlopy R. m. Dr Hoszowskiemu na dwa miesiące, Dr Rapoportowi i Dr Korczyńskiemu na kilka tygodni.

Z porządku dziennego rozpoczęte zostały na nowo przerwane na ostatniem posiedzeniu obrady o sprawie niwelacyi miasta. Sprawozdawca komisyi uporządkowania miasta, radca miasta Rozwadowski, wyjaśniwszy stan sprawy, przedstawił następujący wniosek: Na podstawie deklaracyi p. Alberta Konarzewskiego z d. 31 lipca b. r., mocą której tenże zobowiązuje się wykonać niwelacyę miasta, jako też zdjąć plan w obrębie okopów w ciągu półtora roku za ryczałtowem wynagrodzeniem 4000 złr., upoważnia się Prezydenta miasta do zawarcia kontraktu".

Już po złożeniu powyższej deklaracyi, wniósł p. Rudolf Pawikowski podanie do Rady miasta, w którem zobowiązuje się wykonać niwelacyę miasta w ciągu 8 miesięcy za sumę 2000 złr.

Ponieważ jednak deklaracya p. Konarzewskiego obejmuje i inne roboty, oprócz niwelacyi, a nadto ponieważ praca dotychczasowa p. Konarzewskiego wykonana na próbę, zyskała najchlubniejsze świadectwo tutejszej Dyrekcyi inżynieryi, której ocenieniu poddaną została, wreszcie ponieważ p. Konarzewski zajmując się przez długie lata tego rodzaju pracami tak w Królestwie jak i we Francyi daje dostateczną rękojmię należytego wykonania poruczonej sobie roboty, przeto sprawozdawca wnosił, aby Rada przychyliła się do powyższego wniosku komisyi uporządkowania miasta.

Sprawa ta wywołała dość długą dyskusyę, w której brali udział r. m. Łuszczkiewicz, Birnbaum, Chrzanowski, Friedlein, Rzewuski, Dr Warschauer, Zieleniewski i Dr Szlachtowski.

Podczas głosowania przyjęty został wniosek r. m. Chrzanowskiego tej osnowy: Upoważnić prezydenta miasta do zawarcia stanowczo układu o wykonanie dokładnego planu niwelacyjnego i sytuacyjnego miasta Krakowa.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. Chmurski wniosek komisyi szkoły przemysłowej, aby przedłużyć termin do spisania inwentarza muzeum techniczno-przemysłowego do końca roku 1875 i wyznaczyć na dalszą opłatę wynagrodzenia po 1 złr. dziennie dla spisującego inwentarz od 1go sierpnia do końca grudnia 1875 fundusz w ilości 153 złr.

Wniosek ten po krótkiej dyskusyi przyjęto.

Następujące z kolei trzy wnioski sekcyi IIIciej przyjęto bez rozpraw. Mianowicie uchwalono: pokryć koszta sprawienia portretu b. prezydenta Dra Dietla częścią funduszem 561 zła. 64 c. z rubryki XXXIX budżetu, pozostającą zaś resztę 338 zła. 36 c. pokryć funduszem z rubryki „nieprzewidziane wydatki";

upoważnić prezydenta miasta do zeznania imieniem gminy m. Krakowa deklaracyi extabulacyjnej co do kaucyi służbowej w kwocie 1000 zła. fidejussoryczne przez panią Julię Patelską na dobrach Kwaczała za ś. p. Józefem Piwońskim b. kontrolerem kasy miejskiej zapisanej;

podnieść w myśl etatu płac stałych urzędników i sług Magistratu tudzież Wydziału rachunkowego m. Krakowa z d. 20 stycznia 1870 r. płacę przez dotychczasowego naczelnika Wydziału rachunkowego p. Adolfa Czascha w kwocie 1400 zła. rocznie.

Sprawozdawcą był r. m. Muczkowski.

W końcu zapewniono na wniosek Sekcyi Vtej dziesięciu osobom przyjęcie do gminy tutejszej w razie uzyskania obywatelstwa austr.

Sprawozdawcą był r. m. Dworski.

Koniec posiedzenia o wpół do 8ej w wieczór.

Prezydyum namiestnictwa mianowało adjunkta powiatowego Franciszka Rodera komisarzem powiatowym w Pilźnie.

Wiedeń 2 września. Wracając dziś jeszcze do kwestyi zamknięcia ostatniej kadencyi sejmu galicyjskiego, pisze korespondent wiedeński do *Gazety Lwowskiej* co następuje: „Pisząc ostatnim razem o sześcioleciu sejmu galicyjskiego, zapomnieliśmy wspomnieć o ważnej bardzo okoliczności. Równocześnie z sejmem galicyjskim wybrane zostały w r. 1870 sejmy: dalmacki, istryjski i gorycki. O innych sejmach nie wspominamy, ponieważ bądź w r. 1871, bądź później rozwiązane zostały. Lecz co do tych trzech sejmów, pozostałych z r. 1870 (tj. w Zadarze, Parenzo i Gorycyi) nikt dotąd nie przypuszczał, jakoby miały już skończyć swe sześciolecie".

— *Pokrok* ogłasza tajny okólnik Sladkowskiego, wzywający Młodoczechów do urządzania zgromadzeń ludowych celem wyboru mężów zaufania, którzyby po powiatach zajęli się agitacyą wyborczą.

— Dnia 29 z. m. odbyło się w Bruck nad Litawą zgromadzenie ludowe robotników. Przedmiotem rozpraw było zachowanie się rządu wobec powszechnego zubożenia. Zgromadzenie oświadczyło się za koniecznością pomocy państwowej i ochrony przemysłu, zagrożonego przez zagranicę. Następnie wyraziło Zgromadzenie życzenie, ażeby dzienna robota trwała tylko 10 godzin. W końcu zastanawiano się nad reformą ustawodawstwa dla fabryk i oświadczono się za przyjęciem szwajcarskich i angielskich ustaw przemysłowych.

Turcya.

O klęsce powstańców hercegowińskich pod Dużym Klasztorem, o czem doniósł wczoraj telegram, pisze dziś *Polit. Corresp.*, że takowa była o wiele cięższą, niż to wypływało z krótkiego telegramu. Stojący w Dużym Klasztore załogą powstańcy, wzmocnieni w poniedziałek oddziałami wypartemi z pod Trebini, napadnięci zostali przez 2000 Turków, którzy mieli ze sobą działa. Napad był energiczny i zacięty. W dobrze zasłoniętych pozycyach ukryci powstańcy stawili opór, który jednak po przeszło godzinę trwającym ogniu z dział, został złamany. Kiedy Turcy gotowali się, aby z bagnetem w ręku odebrać powstańcom silne stanowiska, jakich Duży klasztor dosyć im nastręczał, wówczas ci cofnęli się ku Valujak i Ljubovo w góry Drinji, napierani przez Turków poczęli uciekać. Powstańcy ponieśli przytem podobno znaczne straty, a klęska ta wywrzeć na nich miała gorszy wpływ moralny, niż przegrana pod Trebinią. Zresztą pokazało się następnie, że zajęcie Trebini przez Turków nie obeszło się bez rozlewu krwi; powstańców zastali Turcy bez wodzów — gdyż Ljubobraticz od 8 dni jest nieobecny — zajętych gotowaniem. Napadnięci niespodzianie zaczęli uciekać, a Turcy strzelali za nimi, w skutek czego kilku poległo. Brak dowódzców, który sprowadził te dwie znaczniejsze klęski, sprawił także i to, że szeregi powstańców zaczęły się przerzedzać, co więcej, niektóre oddziały nawet się rozeszły i rozwiązały. Utrzymują, że w ciągu ośmiu dni ubyło około 800 powstańców.

Tak stoi rzecz w Hercegowinie według wiarogodnego źródła, jakiem jest *Polit. Corresp.* Od granicy serbsko-bośniackiej donoszą temu dziennikowi, że ochotnicy serbscy, którzy po nieszczęśliwych potyczkach cofnęli się do Serbii, znów przeszli granicę i utworzyli nowy oddział pod dowództwem Goluba, przedtem jak wiadomo dowodził niemi pop Żarko. Spotkali się już z Turkami i powiodło im się wyprzeć ich do klasztoru Banje. Ponieważ Turcy nie mają żywności, a bardzo mało amunicyi, przeto Golub miał nadzieję, że ich wkrótce zmusi do złożenia broni. Tymczasem według najświeższych wiadomości Turcy zrobili z Banje wycieczkę, w której poległ ich dowódca major i 12 żołnierzy. O ostatecznym wyniku téj potyczki i stratach powstańców nie ma wiadomości.

Od porażki powstańców pod Tribinią ustały niemal zupełnie biuletyny z pola walki. Nie słychać nic o innych oddziałach, nowych potyczkach w Hercegowinie, pełno tylko obwinień przeciw dowódzcom, że albo zdradzili, albo rzecz prowadzili niedbale i bez planu. Zarzuty tego rodzaju powtarzają się przy każdem powstaniu, dziwić też i w tym wypadku nie mogą. Ljubobraticz, który przed kilku dniami sławiony był jako bohater i miał nawet być obwołanym wielkim wojewodą Hercegowiny, uważanym jest teraz za najwięcéj winnego. Czy tak jest rzeczywiście, pokaże się dopiero później, dziś zapisujemy tylko chwilowy stan rzeczy i chwilowe usposobienie, jakie panuje w Hercegowinie.

Co do zajęcia Dużego Klasztoru wspomnieć jeszcze dla uzupełnienia wypada, że w zastępstwie Ljubobraticza dowodził powstańcami Luka Petkovic i trzymając się jego polecenia nie wdał się w walkę, lecz cofnął się w góry; cała walka ograniczyła się na ogniu karabinowym, pod którego zasłoną powstańcy cofali się. Naczelne dowództwo objął podobno tymczasowo student medycyny Djordje Filipovics, Hercegowińczyk, który przyjechał z Petersburga, gdzie uczęszczał na uniwersytet.

— *Istok* podaje nazwiska dowódzców powstania hercegowińskiego. Są nimi: Luka Petkowicz, Stojan Kovacewicz, Belo Spajicz, i Vukalovicz w krainie Zubców; wojewoda pop Bogdan Zimowicz w Gacku, Zuka Humkaras w Golije; Gecsa Milanicz Stanisa i Blagoje Koprivica w krainie Banianów, Tomo Tomasevicz w Kruszewicy i na Sutorinie, Maksym Bacewicz, Zeko Ognienowicz, Vidak Koprivica i Radziwoj Alexewicz w okręgu Rudi, Rade Babicz, Lazar Socica i Vale Chadżil w Sivic, Zivko Sibalja, Zuko z Admlugi i Toksim Knezewicz w okręgu Szaranczi, Vuko Vulewicz i Dioko Diurtowicz w górach trebińskich, Michał Rudicz, Hija Stefanowicz i Trifko Grudacicz w Newisinje, Mijo Brestina w okolicy Stolaczu. Sofronije Stremo ihumen klasztoru Zawala przeciąga z oddziałem swoim kraj cały, nie mając stałego miejsca operacyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 września. Od d. 1 b. m. odbywają się w okolicy naszego miasta ćwiczenia wojsk jesienne. Za rogatką Warszawską obozuje część wojska.

— Przebywa tu namiestnik Morawy bar. Possinger-Choborski.

— Wczoraj umarł dyrektor gimnazyum Św. Jacka w Krakowie, radca szkolny Franciszek Szynglarski, licząc lat 52. Był on poprzednio inspektorem szkół średnich, lecz posadę złożył dobrowolnie, a jako dyrektor gimnazyum używał powszechnego szacunku w obywatelstwie a miłości między młodzieżą i powagi w gronie profesorów.

— Onegdaj umarł tu Bronisław Sroczyński, właściciel dóbr w Kongresówce, licząc lat 27.

— Dziś rano o godz. 4ej policyant w rynku stojący dostrzegłszy dym dobywający się ze składu przy sklepie korzennym „pod Krzysztoforami," zbudził domowników i wezwał straż ogniową. Okazało się, że zapaliła się paka, do której wsypano kawę świeżo upaloną. Ogień stłumiono w zarodku.

— Wczoraj zaczęto stawiać parkan przy budowie szkoły w ulicy św. Scholastyki. Jednak parkan ten posunięto tak daleko, że tylko wolnym pozostał chodnik od strony drukarni *Czasu*. W ten sposób zamknięty został wyjazd z tej strony, a to wbrew przepisom policyjnym.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od Dr T. Żebrawskiego znaczną ilość odlewów pieczęci polskich; od Dr Seweryna Górskiego (z Chersonu) piękną szablę perską; od p. Jarosława Pieniążka (ze Lwowa) ryngraf, oraz fotografie starożytnych przedmiotów.

W sprawozdaniach berlińskiego Towarzystwa antropologiczno-archeologicznego czytamy nader pochlebną relacyę profesora Virchowa o gabinecie archeologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wielu przedmiotom tego zbioru przyznaje on pierwszorzędną wartość i opisuje je szczegółowo.

— Oficerowie 13go pułku ułanów imienia hr. Trani (brata króla Neapolitańskiego) zamierzają wyprawić tu na Błoniach wyścigi konne w niedzielę 5go września o godz. 4ej po południu według następującego programu:

I. *Steeple-Chase*: konie oficerskie pod właścicielami ich; przestrzeń 1½ mili ang., 5 przeszkód najwyżej 2½ stóp wysokości, 6 stóp szerokości. Trzech pierwszych jeźdźców otrzyma nagrody honorowe. Zgłosili się pp. starsi porucznicy: 1) bar. d'Albaing z przepaską czerwono-żółtą; 2) Kerczmarsz, przepaska żółto-biała; 3) Suchann, przepaska pąsowa; 4) por. bar. Czechowicz, przepaska biało-niebieska; 5) por. Bischoff, przepaska biała; 6) ks. Poniński, przepaska zielona; 7) starszy por. Gdyra, przepaska czerwono-zielona; 8) starszy por. Tuczek, przepaska biało-zielona.

II. *Steeple-Chase*: konie podoficerskie, ta sama przestrzeń; biega 8 koni, po dwa z każdego szwadronu. Trzej pierwsi jeźdźcy otrzymają nagrodę honorową.

III. *Hurdle-Race*. Przestrzeń 1 mila ang. z czterema płotami, najwyżej 3 stopy wysok., bez wyrównania różnicy ciężarów. Konie nieujeżdżone oficerów, którzy sami jeżdżą; dwaj pierwsi jeźdźcy otrzymają nagrody honorowe. Zgłosili się pp.: 1) star. por. Zwakon, (jeździec por. bar. Czechowicz) przepaska czarno-żółta; 2) rotmistrz Kowalski (właściciel jeździ), przepaska biało-czerwona; 3) star. por. Jaworski (wł. jeździ), przepaska czerwona; 4) starszy por. Kerczmarsz (wł. jeździ), przep. żółto-biała; 5) pułk. Gniewosz (jeździ st. por. Suchann), przep. niebieska; 6) st. por. bar. d'Ablaing (jeździ właśc.) przep. czerwono-żółta; 7) por. Geringer (jeździ por. Jowanowicz) przep. niebiesko-żółto-czerwona; 8) por. Chwalibogowski (jeździ właśc.), przep. niebiesko-biała; 9) por. ks. Poniński (jeździ właśc.) przep. zielona.

IV. *Wyścigi szeregowców*. Przestrzeń 1 mila ang. z 4ma przeszkodami. Z każdego szwadronu po dwa konie, razem 8 koni. Dwaj pierwsi jeźdźcy otrzymają nagrody honorowe.

V. *Steeple-Chase* dla koni nieujeżdżonych wszelkiego wieku i pochodzenia, bez wyrównania ciężaru. Przestrzeń 2 mile ang. z 8 przeszkodami, nie wyżej nad 3 stóp wys. a 10 szerok. Dwaj pierwsi jeźdźcy otrzymają nagrody. Zgłosili się: pp. 1. pułk. Gniewosz (jeździ st. por. Kerczmarsz) przep. niebieska. 2) rotmistrz hr. Christalnigg (jeździ właść.) przep. biało zielona; 3) rotm. Brudermann (jeździ właść.) przep. czerwono-żółta; 4) hr. Choryński (jeździ właść.) przep. żółta; 5) Tenże (jeździ st. por. Suchann), przep. pąsowa; 6) por. Chwalibogowski (jeździ właść.), przep. biało-niebieska.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj: Rozalię Pieguszewską włóczęgę, od której odebrano słoninę skradzioną w sklepie; Wacława Polanka czeladwika ślusarskiego z Pardubic w Czechach, za kradzież kilkudziesięciu worów z wsypki na Kleparzu, i te znaleziono w jego mieszkaniu; Jakóba Węgra, znanego złodzieja z Kobylan, gdy sprzedawał płaszcz sukienny damski, który, jak twierdzi, znalazł pod Bronowicami; a dziś Magdalenę Szewczykiewiczównę za kradzież masła na targu.

— W potoku dzielącym Sieniawę i Leżachów w powiecie Jarosławskim znaleziono skręty, zwoje bronzowe znacznej grubości, pięknie wyrabiane i niezwykle wielkie, bo jeden z nich waży 5 funtów.

— Po dzień 26 sierpnia było w Krynicy 2071 osób składających 1168 rodzin. W ostatnim nawet tygodniu sierpnia przybyło 60 rodzin czyli 116 osób.

— Zeszyt 9 *Przewodnika naukowego i literackiego* wychodzącego przy *Gazecie Lwowskiej* zawiera: „Klasztory i zakony w Polsce w obrębie wieków średnich," przez Dr Małeckiego (dok.); — „Wycieczka do Aten starożytnych" przez W. Dzieduszyckiego; — „Wychowaniec klas robotniczych" przez Juliusza Starkla; — „Przyłączenie Mazowsza do Korony polskiej."

— Suszczyński, kanonik kruszwicki i proboszcz w Mogilnie w Poznańskiem, poszedł za przykładem znanego pruskiego ajenta Kamińskiego w Katowicach i oznajmia, iż przechodzi na tak zwany starokatolicyzm. Donieśliśmy już o zapowiedziach jego małżeństwa. Powód tego odstępstwa jest taki sam, jak u Loysona, niegdyś O. Hyacynta, zamiar zawarcia związków małżeńskich. Aby oczywiście bronić siebie i swego postępku, były proboszcz mogilnicki zapowiada broszurę przeciwkatolicką. Oświadczenie to ogłosił on w *Dzienniku Poznańskim*, który mu dał miejsce ni w inseratach, ni też w części redakcyjnej.

— Pożar w Wiszach, miasteczku gubernii Kowieńskiej, liczącem do 4000 mieszkańców, wybuchły d. 19 sierpnia, zniszczył, według doniesienia *Gaz. Wars.*, w ciągu czterech godzin około 300 domów, a pomimo, że pożar był za dnia, zginęło jednak 22 osób. Około 2500 osób pozostało bez dachu i bez żadnej pomocy.

— W Elblągu, jak donosi pod d. 30 sierpnia *Elbinger Ztg*, znaleziono przed niejakim czasem w kościele katolickim S. Mikołaja obrazy dziewięciu królów polskich. Rzeczona gazeta nie wymienia, których. Odnowienie tych obrazów powierzono tamecznemu malarzowi Wysockiemu, który już rozpoczął robotę. Obrazy te umieszczone będą w muzeum miejskiem.

— Przejeżdżający niedawno przez Kijów Rosyanin, wyższy urzędnik, za 23 godzin pobytu w *Grand Hotel* w Kijowie, zmuszony był, jak donosi *Kijewlanin*, zapłacić 140 rubli i coś kopijek, o czem przekonywa rachunek, który jako osobliwość w swoim rodzaju złożony został miejscowemu policmajstrowi. Do czego bezczelne zdzierstwo dojść może, przekonywają następne cyfry, wyjęte przez pomienioną gazetę z rachunku: za śniadanie na trzy osoby, z nie wyszukanych wcale dań złożone (jaja z truflami, kotlety baranie itp.) bez wina rs. 15, za obiad bez wina po rs. 8 od osoby, za przewiezienie bagaży ze stacyi kolei i na stacyę rs. 24.

— Bazyli Kuroczkin, redaktor tygodnika satyrycznego *Iskra*, tłomacz Bérangera na język rosyjski, umarł 27go sierpnia w Petersburgu.

— Szaleństwem nazwać chyba trzeba, że na obchód zwycięstwa pod Sedanem urządzoną została w Wrocławiu w lokalu stowarzyszenia ewangielickiego „patryotyczna uroczystość dla dzieci," na której miały być, jak opiewa program, śpiewane przez dzieci „pieśni patryotyczne, deklamacye i przemowy."

— Dzwon olbrzymi, ulany z dział francuskich i zawieszony w południowej wieży katedry kolońskiej, który miał wczoraj, w dzień Sedanu, głosić chwałę Niemiec, milczy uporczywie. Trzy razy go przetapiał słynny mistrz Hamm i postradał na nim sławę i niemało grosza, a dzwon uparty niechce się kołysać, choć 60 ludzi do rozkołysania go biorą. Wreszcie choć tak ogromną siłą umiano go poruszyć: cóż z tego, skoro serce także uparte. Bo i serce dzwonu chybione: naprzód było za krótkie, potem tańcowało po krawędzi dzwonu, nie uderzając go, słowem wszystko chybione: dzwon, serce, łożysko dzwonu, wiązanie, i niewiadomo, co dalej będzie. Kiedy pierwszy raz ulano dzwon, zabrakło kruszcu na ucho, za drugiem odlaniem były takie niejednostajności odlewu, że nie można było myśleć, aby dzwon mógł wydać inny głos, jak z rozbitego garnka. Ale i teraźniejszy dzwon uchodzi za chybiony w rozmiarach; znawcy zaś powiadają, że jeśli kiedy dzwon ten rozmacha się, można przewidzieć, że albo pęknie albo się wyszczerbi, bo kruszec nie dość był rzadki przy spuszczaniu go w formę.

— W sobotę w nocy na kolei Midland w Anglii w pociągu idącym do Bradford zagasły latarnie. Zatrzymano więc pociąg na chwilę, a wtedy właśnie na pociąg stojący wpadł inny pociąg idący ze Szkocyi i zgruchotał ostatnie wagony. W skutku tego pięć osób straciło życie a siedm czy ośm odniosło ciężkie uszkodzenia, lżej zaś rannych jest ze trzydzieści osób. W pociągu szkockim nikt nie zginął.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 2 września pochmurno, częsty deszcz; termometr od 9·3 doszedł do 12·5 R. Barometr idzie w górę; dnia 3 września o godzinie 6ej rano stan jego był 329 24, termometru 9·2 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 4 września: Śej Rozalii panny.

Poradnik przemysłowo-rolniczy wychodzący w Krakowie w Nr 17ym zawiera: „Najlepsze żyto na siew;" — „Czyszczenie i sortowanie zboża;" — „Przebieg trzeciego międzynarodowego targu w Wiedniu;" — „Ankieta przem. ekonom;" — „Część informacyjno-handlowa."

---

wcipy niedowcipne wrzekomo humorystycznych pism a w istocie pamfletów, wymierzonych na zniesławienie i zohydzenie arcybiskupa gnieźnieńskiego. Uwierzyła tym pismom stworzona przez nie i niemi karmiona opinia publiczna, arcybiskup stał się nieposłusznym u konserwatystów, nienawidzonym u liberalno-demokratów. Wspomina o tem wszystkiem autor życiorysu „więźnia w Ostrowie" na kilku miejscach, ale oględnie, nie chcąc przed cudzoziemcami odsłaniać ran naszych tyle bolesnych a tak niesławnych. Ta zaciekłość dziennikarska, uprzedzenia i niechęci przeciw X. arcybiskupowi dosięgły swego szczytu w chwili jego podróży przedsięwziętej 1871 r. do Wersalu. Jestto punkt kulminacyjny niepopularności prymasa Polski, punkt zwrotny zarazem w historyi jego pasterskich rządów; autor życiorysu poświęcił mu osobny rozdział i my się dłużej przy nim zatrzymamy.

Wśród największego zaniepokojenia i rozdrażnienia, jakie koniecznie w polskim narodzie wywołać musiało oblężenie Paryża, d. 1 listop. 1870, opuszcza ks. Prymas swe dyecezye, aby się stawić przed królem Wilhelmem w Wersalu. Towarzyszy mu jego kapelan, a dla bezpieczeństwa i obrony feldjeger. Jaki cel tej podróży? zdziwiony pytał każdy sam siebie. Ale podczas gdy ludzie rozumni i uczciwi, nie umiejąc sobie zdać sprawy z tego kroku Prymasa, sąd swój zawiesili i dalecy od podejrzeń w milczeniu czekali rozwiązania tej zagadki, to liberalna prasa rzuciła się z najgwałtowniejszemi oszczerstwy na dostojnika, w niebogłosy wołając: „ks. Halka kłania się pikielhaubie pruskiej" i wnet popularną stała się karykatura, przedstawiająca prymasa, jak naucza polskie chłopię bić pokłony przed krzyżem, na którym miasto wizerunku Zbawiciela sterczała pikielhauba pruska. Gdyby u tego rodzaju ludzi było choć trochę wstydu w oczach, to radziłbym im odczytać rozdział IX książki, o której mówimy, aby się zawstydzili swej, że już najłagodniej się wyrazimy, lekkomyślności, z jaką bezwzględnie potępiali to, czego zgoła nie zbadali. Rzecz się tak miała: Ks. Bismark pewny już zupełnego pokonania Francyi, postanowił spełnić obietnicę, jak chcą jedni, daną dawniej lożom masońskim, na których ramionach wspiął się tak wysoko: według zaś drugich, zmierzając do wszechwładzy państwa, którego on sam byłby rzeczywistym rządcą, umyślił kościół katolicki uczynić służebnicą tego nowego państwowego boga. Najłatwiejszym sposobem dojścia, jak tego uczą dawne dzieje greckiej cerkwi i świeże próby galikanizmu i józefinizmu, było bez wątpienia wciągnięcie w tę robotę samychże biskupów. Bez ich współudziału wygrana nad Kościołem jest niepodobną, bo nie wtenczas Kościół przegrywa batalię i upada, gdy biskupi i kapłani idą do więzienia lub na wygnanie, ale wtenczas, gdy biskupi złożywszy broń duchowną, uginają karku przed tak zwanemi prawami państwa i biją czołem przed ministrem-papieżem. Rozumiał to bardzo dobrze książę Bismark, ale że duma zaślepia, przeoczył jednej drobnej na pozór okoliczności. Aby módz rachować na powolność i układność biskupów, potrzeba sobie ich było oddawna przysposobić, nie osadzając na katedrach jak tylko figury rządowe, charaktery niepewne i giętkie. Tak czynił rząd austryacki w epoce józefinizmu i oświadczając się wrzekomo za katolicyzmem, rzeczywiście ujarzmił kościół, spodlił go tak, że jeszcze dzisiaj mimo 20 lat większej wolności z swego upadku podźwignąć się nie może. Książę Bismark tymczasem zostawił kapitułom wybór biskupów, wybór według praw kanonicznych, powodował się w tem zapewne chęcią pozyskania katolików, których krwi i mienia potrzebował do przyszłych wojen. Stało się więc, że na wszystkich katedrach niemieckiego episkopatu zasiedli mężowie kościelni, biskupi, a nie urzędnicy. I tych, mniemał kanclerz, że w danej chwili użyje za narzędzie przeciw Kościołowi!! Doprawdy, trudno tu dopatrzyć się tej przenikliwości, jaką przypisują kanclerzowi Niemiec. Bo jeżeli zawiódł się na wszystkich biskupach, to ten zawód był jeszcze sroższy co do osoby prymasa Polski.

Ten z swojej strony zostawał w niemniejszym błędzie. Wiedząc, już to z prywatnej rozmowy, już z publicznych przemówień o religijnym pietyzmie Wilhelma i jego osobistej czci dla Piusa IX., rozumiał bolejący nad ciężką dolą Stolicy św. Prymas, że ten wszechwładny mocarz stanie się drugim Pipinem lub Karolem Wielkim, że użyje swego ramienia na poskromienie rewolucyi włoskiej, świeże swoje władztwo zdobyte krwią tysięcy katolików zainauguruje walną usługą oddaną widomej ich głowie rzymskiemu Biskupowi. Nakazywał tego nietylko wzgląd wdzięczności, obcej zazwyczaj polityce i rządom, ale sam zdrowy zmysł polityczny. Bez wywołania owej religijnej walki, na której trawią się i niszczeją siły nowego cesarstwa, państwo to rozwinąć się mogło potężnie na polu materyalnego dobrobytu, przemysłu, handlu, nauki wreszcie i wiedzy. Ogromna większość katolickiego kleru w Prusiech nie podzielała wcale tych różowych zapatrywań i nadziei, tem bardziej, że wiedziano dobrze, iż bez wyraźnego zezwolenia króla Wilhelma Włosi Rzymu zająć nie mogli. Ta już jedna okoliczność wystarczała, aby nie wierzyć w rolę Karola W., którą zdawał się chcieć odegrać Wilhelm pobożny. Ale niewymowna boleść w skutek świeżego zajęcia Rzymu, i wyradzająca się ztąd nie już chęć, ale gorączkowe pragnienie przyniesienia pomocy uciśnionemu Ojcu chrześciaństwa, przykład wielkich Papieży wstawiających się o miasto święte u barbarzyńców jak Atyla, Genzerich i — wszystko to sprawiło, że Prymas *sperabat contra spem* i powziął myśl przedstawienia swych nadziei i swych pragnień zwycięzkiemu Wilhelmowi. Uprzedzając niejako te życzenia „podano mu z góry myśl udania się do Wersalu, (my wiemy, że telegrafem został zawezwany i to w imieniu króla) zapewniając najsilniej, że obecność jego w kwaterze królewskiej będzie dobrze widzianą i od króla i od ministra, którzy pragną porozumieć się z nim w sprawie Stolicy św." (str. 176). Otrzymawszy to wezwanie zwierzył się Prymas ze swą myślą chełmińskiemu biskupowi, a chełmińska kapituła, równie jak kapituły gnieźnieńska i poznańska wystosowały do króla gorące listy, prosząc go, aby ratował upadłą sprawę Stolicy św. A więc 1° wezwany 2° opatrzony powagą innego biskupa i listami trzech kapituł przedsięwziął ks. Prymas krok hazardowny. Nikt z szerszej publiczności o tych dwóch okolicznościach nie wiedział, nie wiedzieli dziennikarze a jednak namiętnie potępili ks. Prymasa. Jakże to nazwać, lekkomyślnością czy nierozumem? Z dniem 1 list. ruszył nasz Prymas mając tylko kapelana ze sobą, do Berlina. „Pan T. pisze autor życiorysu, który zastępował kanclerza w ministerstwie spraw zagranicznych, przestrzegł Arcybiskupa o niebezpieczeństwie podobnej podróży. „Potrzeba wiedzieć Waszej biskupiej Mości, że droga niepewna, wolni strzelcy strzelają na pociągi, nic nie odpowiadam za to, co się WBM. wydarzyć może." — „Jeżeli to tylko, to mnie nie zdoła powstrzymać" odparł Prymas. Wtenczas p. T. skłaniając się nisko: „tej odpowiedzi, rzekł spodziewałem się od WBM. i natychmiast wydał podróżnym paszporty, dodając dla bezpieczeństwa oficera strzelców polnych" Aż do Nanteuil można było przybyć koleją. Za jedyne pożywienie służyła naszym podróżnym kawa czerpana kubkiem z kotła, w którym i żołnierz pruski swój kubek zanurzał. Na dworcu nanteuilskim, na swoich tłumoczkach poszturkiwani przez tłoczące się żołnierstwo, wyczekiwali przez 3 godziny na powózkę, która ich do Wersalu przywieźć miała. Był to pakunkowy wózek pocztowy bez siedzenia i poręczy.

(Dokończenie nastąpi).

Sprawy sądowe.

Lwów 29 sierpnia.

Wojna inseratowa.

(Dokończenie).

W dalszym ciągu rozprawy toczyła się żwawa utarczka między zastępcą oskarżyciela a obrońcami o kwestyę, czy p. Huczyński za świadka ma być słuchany lub nie. Zastępca jego silnie się temu sprzeciwiał, a sąd przychylił się do jego zdania, w skutek czego obrońcy zapowiedzieli skargę nieważności.

Przesłuchano następnie p. Józefa Piniego, redaktora odpowiedzialnego *Kuryera Lwowskiego* i Juliana Jakubowskiego administratora tego dziennika — na okoliczność, kto dawał inseraty do ogłoszenia — zeznania ich są mało znaczące.

Świadek Ludwik Zeblicka, 13letni kelner Huczyńskiego zeznaje, że był często posyłany przez swego chlebodawcę do Towarzystwa, gdzie płacił raty, a w dniu śmierci Speltera zaniósł karteczkę tamże z oznajmieniem o tem zdarzeniu.

Ważniejsze były zeznania p. Maksymiliana Matkowskiego, oficyała Namiestnictwa. Zeznał on, że 6 kwietnia b. r. o godz. 10 rano wezwano go do jego przyjaciela konającego Jerzego Speltera. Na łożu śmiertelnym upraszał go tenże, aby „nie dał wyrządzić krzywdy jego chłopcom." Swiadek odrazu nie pojął znaczenia tych słów, lecz aby sobie zawarować możność działania, dał mu czysty arkusz papieru do podpisania, który jednakże pozostał bez użytku. W kilka godzin potem dowiedział się o śmierci Speltera, a w restauracyi Huczyńskiego tenże mu oświadczył, że chłopcy są zabezpieczeni, bo on obowiązany jest dać każdemu po 200 złr. Teraz mu się dopiero wyjaśniło znaczenie słów konającego. Spelterowa natychmiast po śmierci odebrała pieniądze od Towarzystwa. W tem pojawia się w dziennikach podziękowanie. „Nie miałem nic przeciwko temu" mówi dalej świadek, ale ba! na drugi dzień dowiaduję się, że polica Huczyńskiego została zakwestyonowaną. Pomyślałem sobie: oj źle, moje dzieci stracą 400 zł. Idę tedy do Spelterowej i pytam się, jak się to rzecz miała z tem podziękowaniem. Opowiedziała Spelterowa, że ją zapytywano w Towarzystwie, czy poczuwa się do wdzięczności za odebrane pieniądze, a gdy odpowiedziała, że czuje się być wdzięczną, podali jej jakiś papier, przeczytali i kazali podpisać. Pytałem się jej, czy pani wiesz, coś podpisała, odpowiedziała, że zapewne kwit na pieniądze. Będąc moralnie obowiązanym bronić owych 400 zł. przeznaczonych dla sierot, pomyślałem sobie, to jakaś nieczysta rzecz z tem podziękowaniem — jeżeli pani się zgodzi, to odwołamy. Spelterowa wyraźnie mi powtórzyła, że nie podpisywała żadnego podziękowania, tylko kwit. Udałem się tedy do Huczyńskiego, opowiedziałem mu rzecz całą, że Spelterowa nie podpisała podziękowania, jeżeli pan poniesiesz koszta, to się sprostuje, Huczyński zgodził się, ułożył sprostowanie, a pani Sp. podpisała, tj. ponieważ pisać nie umie, ja za nią podpisałem moim pełnym charakterem.

Znowu myślę, że już na tem koniec, aż tu wychodzi w gazecie akt notaryalny, spisany u p. Wolskiego, który mię niesprawiedliwie posądza. — Idę znowu do pani Spelt. i mówię, czemu pani do diabła nie pytała się, co masz robić? — A czy ja wiem, com zrobiła — przychodził tu jakiś pan, naprzykrzał się przez dwa dni, musiałam więc pójść. — Nawet nie chciała iść, tylko sąsiadka Bilińska ją wypchała, dając jej swoją chustkę — i w tej chustce poszła. W skutek tego aktu wytoczyłem śledztwo przeciw pani Spelterowej o obrazę honoru.

Przew. Czy pan uważasz treść tego oświadczenia za obrażającą dla pana.

Swiadek: A to jest okropna obraza, przedstawiają mię tam jak jakiego łotra. Nie mogłem tego na sobie przenieść.

Dalej opowiada świadek, iż gdy rozpoczął to śledztwo, już nie było nic więcej szczególnego. Ze Spelterem żyłem 4 do 5 lat, bo schodziłem się z nim prawie codziennie u Pahla, w „Hotel de Laus". Spelter był w najlepszym zawsze humorze, wesół, ot taki sobie figlarz Niemiec. W ostatnie zapusty tańczyliśmy nawet razem.

Przew. zapytuje, jak się rzecz miała u notaryusza p. Kwaśniewskiego.

Swiadek: Gdy wyszło „oświadczenie" w *Kuryerze* na nasze „objaśnienie", ja powiedziałem do pani Spelterowej: Jeżeli pani chcesz, aby to wszystko wyszło na dobre, to musisz pani znowu odwołać to, coś u nich podpisała, naturalnie chodź pani ze mną do notaryusza p. Kwaśniewskiego i odwołaj, że to coś u nas podpisała stało się przez fałszywą namowę. Byłem tedy u p. Kwaśnieskiego z p. Spelterową, która opowiedziała rzecz całą, ale p. Kwaśnieski nabrał ją z góry: Jak pani odemnie wyjdziesz, to pójdziesz do trzeciego notaryusza i odwołasz to, coś u mnie podpisała. Najlepiej idź pani do Pijarów, a nie do kancelaryi notaryusza.

Reszta świadków w tym dniu przesłuchanych nie zeznawalała nic nowego lub ważnego. Jedynie p. Józef Tarnawiecki, urzędnik Towarzystwa zeznaje, iż dowiedziawszy się, że ma wyjść w dziennikach objaśnienie podziękowania, zawezwał p. Spelterową z polecenia p. Krasuckiego do biura Towarzystwa, lecz nie straszył jej kryminałem; powiedział jej tylko, że jej radzi „po przyjacielsku" aby odwołała to objaśnienie, bo inaczej może mieć nieprzyjemności. Swiadek przypuszcza, że mógł mówić, że pójdzie „do kozy", lecz o kryminale nie wspomniał.

To ostatnie potwierdza zawezwana do rozmowy pani Adela Bilińska.

Z odczytanych aktów okazuje się, że Spelter wyraźnie stwierdził, iż nie ubezpiecza się celem zabezpieczenia długu, lecz jedynie dla rodziny, tudzież że jest zupełnie zdrów i nie miał i nie ma żadnych cierpień chronicznych lub defektów, zgadzając się, jak to zwykle bywa przy ubezpieczeniach życia, aby w razie nieprawdziwości tego twierdzenia układ był nieważny.

Odczytano następnie akt spisany przez lekarza towarzystwa Dr Witza, który polecił Speltera do bezwarunkowego przyjęcia. Przy przesłuchaniu Dr Witz objaśnia sposób badań lekarskich w przypadkach ubezpieczenia. Lekarz bada najgłówniejsze wady, reszta zależy od strony, która we własnym interesie musi zeznawać prawdę, gdyż inaczej układ staje się nieważnym.

Także drugi lekarz Dr Rudnicki uznał Speltera za zupełnie zdrowego i polecił go do bezwarunkowego przyjęcia, Dr Głowacki zalecał przyjęcie warunkowe. Sprawozdanie Dra Rudnickiego o śmierci Speltera stwierdza, że tenże zataił przepuklinę, którą już miał w czasie asekurowania się.

Nastąpiło potem badanie Dra Rudnickiego. Świadek stwierdza to, co napisał w swem sprawozdaniu, następnie w bardzo długim wywodzie motywował, dlaczego poprzestał na twierdzeniu Speltera, iż nie ma przepukliny i nie badał go bliżej. W końcu oświadcza świadek, że przepuklina nie stoi w żadnym związku ze śmiercią Speltera.

Zeznania pisemne Dra Jandy, który leczył Speltera, stwierdzają, że przyczyną śmierci Speltera były tuberkuły płucowe.

Po odczytaniu wielu jeszcze aktów, których przytoczenie mało przedstawiałoby interesu, sąd zawiesił rozprawę a nazajutrz przedłożył przysięgłym 19 pytań, mianowicie 12 tyczących się p. Krasuckiego a 7 p. Spelterowej.— Na zapytanie główne względem winy p. Krasuckiego odpowiedzieli przysięgli 8 głosami przeciwko 4 twierdząco — na pytania tyczące się Spelterowej jednogłośnie przecząco.

Na tej podstawie zapadł wiadomy wam już wyrok tj. p. Krasucki skazany został na 5 dni aresztu za obrazę honoru, pani Spelterowa zaś uwolnioną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 2 i 3go września.

Znowu na wczorajszy targ na Baranie dowóz zboża był niewielki. Ceny produktów z wyjątkiem pszenicy, którą o 1 złp. na korcu niżej płacono, utrzymały się z przeszłego targu. Ruch był dość mdły, do czego i brak kupców zamiejscowych przyczynił się. Dowozy głównie z małych i z wielkich posiadłości, dotychczas jeszcze niedostarczają.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 34·— do 39½ złp., białą od 36 do 41 złp., żółtą od 31 do 36 złp., żyto piękne 227 funt. od 28 do 30, poślednie od 26 do 28, jęczmień dla krupników 207 f. od 25 do 27, na paszę od 23 do 25 złr., owies 138 f. od 15 do 17 złp., proso 138 f. od 27 do 28 złp.

Pod wpływem mdłych usposobień na targach zagranicznych, dzisiejszy targ na Kleparzu odbywał się w dość ciasnych granicach, tem więcej, gdy i kupców pruskich nie było na targu. Tranzakcye i to niewielkie zawierano najwięcej na miejscowe potrzeby, młyny parowe mając znaczne zapasy mąki, bardzo małe robiły zakupna. Pięknego suchego zboża coraz mniej można widzieć na targu; gorsze gatunki zaniedbane, nawet po cenach niższych. Na wywóz do Prus niewiele zakupywano.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·50 do 10·50 złr., białą od 9·— do 11·—, żółtą od 7·50 do 9·—, żyto warszawskie 160 funt. od 7·25 do 7·50, żyto podolskie od 6·50 do 7·10, jęczmień dla krupników 140 funt. od 6·50 do 7·—, na paszę od 5·80 do 6·15, owies 100 funt. od 4·— do 4·15, rzepak 150 funt. od 10·75 do 11·— złr., groch 180 f. od 8·— do 10·—, fasolę od 9 do 13 złr.

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z końcem lipca 1875 roku	złr. 852,864	c. 16
Do tych przybyło w sierpniu	„ 37,864	c. 32
Razem	złr. 890,728	c. 48
W tymże czasie wypłacono	„ 13,281	c. 80
Zostaje wkładek z końcem sierpnia b. r.	złr. 877,446	c. 68

Biała 31 sierpnia. Pszenica 5·75, żyto 4·—, jęczmień 2·65, owies 1·90, kukurudza 4·50, groch 6.—, bób 5·50, soczewica 9·—, proso 7·50, tatarka 4·—, ziemniaki 1·04, siano 1·50, konicz 2·—, słoma 1·60, drzewo twarde 9·—, miękie 6·50, koniczyna 30·—, funt mięsa 25·¼.

Przyjechali do Krakowa od 2go do 3go września.

HOTEL POLLERA: Witold Hoffmann ob. z Zabrza, Kazimierz Bryk z Tarnowa, Izrael Lurie z Mińska; Wincenty Ostoja z Warszawy, Zygmunt Langfelder ob. z Bielska, Karol Rahn kupiec z Wiednia, Antoni Kruszyński z Warszawy, Józef Zagórski z Biały, Stanisław Linowski z Kongresówki, Józef Dianowski z Pesztu, S. Grosner z Bielska, Antoni Rudischek, Dr Rosner i Aloizy Schuh z Biały, Walenty Resch i L. Kanitz ob. z Wiednia, M. Darowski ze Lwowa, Felicyan Drzewiecki z Rosyi.

HOTEL SASKI: Leon Madejski adwokat z Brzeżan, Zofia Wassel z Kongresówki, Józef Krzymuski wł. dóbr z Kongresówki, Leokadya Miszewska z Warszawy, Amalia Jakobi z Warszawy, Dr Seweryn Gałęzowski z Paryża, Eugeniusz Żurowski z Podola, Władysław Zaremba z Kongresówki, Julian Walicki ob. z Warszawy, Hugo Skalicki z Wiednia, Wilhelm Ortelli z Warszawy, Józef Fałęcki Dr med.

HOTEL pod RÓŻĄ: K. Żagiel z żoną właś. dóbr z Królewca, Franciszek Friedberg ob. z Berlina, br. Possinger z żoną namiestnik z Morawy, Józef Kamocki wł. d. z Kongresówki, Dr A. Artwiński, Jan Płocki wł. dóbr z Galicyi, Władysław Ciszewski wł. d. i Romuald Makowski z żoną właś. dóbr z Kongresówki, A. Życiński z żoną porucznik z Wiednia.

HOTEL KRAKOWSKI: Zygmunt Rościszewski z Warszawy, Juliusz Hulanicki z Medyki, Adolf Sensborg z Sosnowic, Jan Maroweczky z Buda-Peszt, Franciszek Szeligowski ze Lwowa, A. Lunda ze Lwowa, Władysław Szołdrski z Poznańskiego, Wilhelm Weiss z Igławy, L. Regulska z rodziną z Wiednia, Maciej Bojanowski wł. d. z Kongresówki, Edmund Wesołowski ze Złoczowa, Ludwika Łętowska z Galicyi, Rudolf Niezatowski ze Lwowa, Kazimierz Masłowicz z Kongresówki, Michał Künstar z Jagielnicy, Józefa Rüdiger z Kongresówki, Wanda Kozerska z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Fryburg (w Bryzgowii) 1 września. Na otwarcie 23go ogólnego zgromadzenia niemieckich stowarzyszeń katolickich miał mszę biskup sufragan Kübel. Zjazd wybrał przewodniczącym Wamboltа, zastępcami jego: członka parlamentu niemieckiego Schaumburga i dyrektora Eirunda (jednego z właścicieli dziennika *Germania*). Obecnymi są między innymi: biskup moguncki bar. Ketteler, bar. Frankenstein, Dr Westermayer, kanonik Haffner, proboszcz miejski Huhn, Dr Waal z Rzymu, X. Greuter z Tyrolu, kanonik Chorderet ze Szwajcaryi.

Monachium 1 września. Dziś otwarty został 16ty kongres ekonomiczny w ratuszu pod przewodnictwem radcy sądowego Dra Brauna (z Berlina, redaktora urzędowej *Nordd. allg. Ztg*). Burmistrz Erhardt powitał zgromadzenie.

Haga 1 września. W obecności licznych słuchaczy otwartym dziś został kongres stowarzyszeń prawa narodów. Bredius w długiej mowie przedstawił cel kongresu, którym jest braterstwo ludów. Prezes kongresu Dudley-Field podziękował za serdeczne przyjęcie. Dziś po południu rozpoczną się czynności kongresu.

Haga 1 września. Minister kolonij zaprzecza wyraźnie twierdzeniom zagranicznych dzienników, co do mniemanych nadużyć przy zaciąganiu żołnierzy. Rząd nie utrzymuje ajentów zaciężnych. Obcy przyjmowani są do wojska na własne tylko żądanie i jeśli się wykażą dowodami.

Medyolan 2 września. Król otoczony świetnym orszakiem wojskowym, w którym się znajdowali dwaj oficerowie pruscy, odbył dziś przegląd wojsk.

Palermo 2 września. Członkowie kongresu naukowego prowadzą swoje prace. Miasto zgotowało im świetne przyjęcie. Profesorowie i uczniowie uniwersytetu dali wczoraj zagranicznym członkom ucztę, na której znajdował się także minister Bonghi, kilku deputowanych i kilka znakomitości naukowych. Wznoszono toasty na cześć króla i przyjaznych narodów.

Madryt 1 września. Urzędownie donoszą, że Ludwik Vergas aresztowany na angielskim statku pocztowym „Hyder" w porcie San Juan na Portorico, był ochotnikiem w powstaniu Kuby i że nie został rozstrzelany, lecz tylko uwięziony. (Wszelako nie zmienia to gwałtu, jakiego się dopuściła władza hiszpańska, wtargnąwszy z siłą zbrojną na okręt angielski. *Red.*)

Belgrad 2 września. Słychać, że Serbia korzystając z naruszenia granicy przez Turków, wystąpi z działaniem dyplomatycznem, a może i militarnem.

Gdy już zaprzestano zajmować się sprawą następcy po ś. p. Gołuchowskim, korespondenci wiedeńskich dzienników zapuszczają się w domysły co do kierownictwa rządu galicyjskiego podczas przedłużającego się prowizoryum. Wieść, jakoby obecny zastępca namiestnika radca Bartmański miał otrzymać wezwanie do Wiednia, nasuwa *N. fr. Presse* domysł, że jego miejsce zajmie radca Gniewosz. Ależ właśnie, jeśli istotnie wezwano p. Bartmańskiego, to zapewne po dalsze instrukcye Niesądzimy bowiem, aby na czas wakansu, który pragnęliśmy, aby był jak najkrótszym, miała jeszcze nastąpić zmiana w kierownictwie biór namiestniczych. Że p. Gniewosz jest posłem, i jak mówi *N. fr. Presse*, należy do stronnictwa liberalno narodowego (którego w Galicyi niema, bo jest ma leńki odcień liberalno-wiedeńskiego, ale narodowego stronnictwa niema, gdyż wszyscy Polacy je składają) a p. Bartmański nie jest posłem, nie może to mieć wagi, bo tylko w nominacyi stałego namiestnika wzgląd na polityczne stanowisko może wchodzić w rachubę. P. Bartmański zaś, który za rządów hr. Gołuchowskiego był już zastępcą namiestnika, od sześciu lat jest komisarzem rządowym na sejmie, ma dostateczny zasób doświadczenia i znajomości stosunków krajowych, aby sprostać obowiązkom kierownika namiestnictwa aż do stanowczej nominacyi.

Polit. Cor., która raczej ma zadanie informacyjne niż polemiczne i czerpie z urzędowych źródeł, poruszyła świeżo w sposób przedmiotowy spór polemiczny z *Gazetą Narodową*. Gazeta rzeczona pochwaliła postanowienie odmowne Wydziału krajowego co do wysłania deputacyi do Czerniowiec na obchód otwarcia uniwersytetu a zarazem stuletniej rocznicy wcielenia Bukowiny do Austryi. *Politische Correspondenz* przytacza z tego powodu odnośny paragraf statutu krajowego, który wyraża, że Wydział krajowy jest organem wykonawczym sejmu, że jest przed nim odpowiedzialnym za swoje czynności, i że nie może przyjmować deputacyj sejmów lub reprezentacyj innych prowincyj. *Polit. Cor.* dodaje natomiast, że nie mówi statut, aby Wydział krajowy nie miał prawa wysyłania deputacyj, lecz tylko nie może ich przyjmować. Namby się zaś zdawało, że wyrażenie to statutu ma równą moc w znaczeniu czynnem jak biernem. Cóżby bowiem *Polit. Cor.* powiedziała, gdyby Wydział krajowy wysłał deputacyę do sejmu np. czeskiego, w celu porozumienia się co do polityki federalistycznej lub abstencyjnej. Jeśli podobnego kroku nie może Wydział krajowy podejmować na swoją rękę bez wyraźnego polecenia sejmu, nie może także brać udziału w manifestacyi która ma się odbyć w Czerniowcach.

Sejm węgierski już się ukonstytuował, a obie Izby przystąpiły do wyboru różnych komisyj. W Izbie wyższej odbyła się pierwsza próbiercza walka między stronnictwem liberalnem, które zebrało się na naradę w sprawie wyborów komisyjnych u hr. Almassego, a stronnictwem konserwatywnem, które ułożyło odrębną listę na zebraniu u hr. Karolego. Jakkolwiek zwyciężyli nawet w Izbie wyższej konserwatyści, podział stronnictw już się zarysował stanowczo, a solidarne postępowanie konserwatystów w obu Izbach może dodać temu stronnictwu siły w stawianiu opozycyi rządowi. Franciszek Deak, o którego powrocie do zdrowia, jak się zdaje, mylnie donosiły przed parą dniami dzienniki, przysłał na pierwsze zaraz posiedzenie pismo, w którem oświadcza, że składa mandat, lecz w razie stanowczego powrotu do zdrowia, gotów raz jeszcze przyjąć wybór.

Deputacya sejmu chorwackiego ma w tych dniach wręczyć N. Panu adres, który jak wiadomo, wyszedł ze stronnictwa rządowego ugodowców, bo projekt stronnictwa narodowego mieszczący ustęp o powstaniu hercegowińskiem i obowiązku Austro-Węgier popierania chrześcian tureckich, został odrzuconym. Oba stronnictwa sejmu chorwackiego po zawieszeniu sesyi założyły osobne kluby polityczne.

Pruska *Voss. Ztg* donosi, że w tym roku mają być wydawane na wielką skalę urlopy z wojska, a zwłaszcza rozpuszczenie pułków jazdy zostało postanowionem. Przypominamy tutaj doniesienia naszego korespondenta berlińskiego, który już przed parą tygodniami zapowiadał podobne postanowienie, przypisywał je zaś kłopotom finansowym i opozycyi przeciw zwiększeniu podatków na cele utrzymania armii. Jeśli to doniesienie *Voss. Ztg* sprawdzi się, będzie ono barometrem pokojowym.

Niemamy jeszcze relacyi o wczorajszym obchodzie w Niemczech rocznicy bitwy pod Sedanem, ale też szczegóły obchodu tego nie mogą w sobie mieć żadnej innej cechy, prócz tej, jaką im nadał rząd pruski, usiłujący nie tylko podnieść znaczenie dnia tego, ale zarazem szukający w tym obchodzie środka do scentralizowania wszystkich dążeń narodowych i społecznych w celu wszechwładztwa państwa. W dzień ten zamknięte giełdy, dzienniki, szkoły, warsztaty, sklepy, bióra rządowe; policya zarządza obchody i rozpisuje programy; stowarzyszenia polityczne i wojskowe dopomagają w wykonaniu tych rozporządzeń, a ktoby tej urzędowej radości niepodzielał, nie pójdzie wprawdzie, jak w podobnych przypadkach w Warszawie, do kozy i nie zostanie skazany na grzywny, ale może mieć wytłuczone okna, odebrany konsens, skazany być na ciche prześladowanie, słowem, rząd jak polip rozciągnął ramiona swoje na wszystkie stosunki życia nietylko publicznego, lecz nawet prywatnego i zgniecie w kleszczach swoich każdego, coby chciał nie być mu powolnym. Obchód Sedanu świadczy dobrze, jak udoskonaloną jest administracya pruska od góry aż do ostatnich szczebli swej hierarchicznej drabiny, od ministra do burmistrza małego miasteczka, do landrata wybieralnego, do żandarma, do posługacza.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Paryż 3 września. W komisyi nieustającej wczoraj Buffet odrzucił oskarżenie lewicy o stronność rządu dla bonapartystów; zarzucał natomiast prasie liberalnej, iż ta nieprzerwanie uderza na zasady społeczne i religijne.

Londyn 3 września. Angielski okręt pancerny „Vanguard" uderzywszy się w skutek mgły z okrętem wojennym „Iron", utonął. Załoga, została uratowaną.

Kragujewacz 3 września. Dotychczasowy prezes ministrów Stefanowicz oznajmił wczoraj sejmowi utworzenie nowego gabinetu, na co odpowiedziała Izba okrzykami na cześć ks. Milana. Uroczyste otwarcie sejmu naznaczone jest na d. 8 września.

Konstantynopol 3 września. Doniesienia z Mostaru z d. 29 sierpnia potwierdzają, że 4 bataliony wyruszyły do Bilka a 3 do Trebini. Naczelny dowódzca Achmet pasza z trzema batalionami wylądował 28 sierpnia w Kleku i ruszył ku Stolaczowi. — Abeli pasza został ministrem policyi, Charkir bej gubernatorem Hercegowiny.

San Francisco (Kalifornia) 2 września. Bank „Merchants-and-Exchange Bank" podjął na nowo dziś wypłaty. Usposobienie handlowe polepsza się.

Kursa. Wiedeń 2 września, godz. 2 m. 42 po poł. Renta papierowa 69 80 — Renta srebrna 73 40.— Losy z r. 1860 112·—. — Akcye Banku Narod. 920.— Akcye kredytowe 206·50. — Londyn 111·75. — Srebro 101·75. — Napoleony 8.91— Lombardy 99·50. Losy z r. 1864 133·75.— Akcye kolei Karola Ludwika 219·50. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 137·—.— Akcye kolei węg. półn. wschod. 112·75. — Akcye kolei węg.-wschod. 47.— Losy tureckie 47·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 85·25. — Losy premiowe węgierskie 78·30.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 122·75 Akcye kolei półn. zach. austr. 142·50· — Akcye franko-węgier. 52·50. Akcye franko-austr. 31·75 — Tal. 165·25.— Ruble 153·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny:* *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:*
Kraków odjazd: 6.44 rano 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 8.5 wiecz. 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł. 10.59 wiecz.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł. 11.38 wiecz.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy:* *lokalny:* *mieszany:* *pośpieszny:*
Lwów odjazd: 5 rano 6.35 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 8.3 wiecz. 5.28 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.24 rano 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 7.59 rano 6.9 po poł.

Z Niepołomic: do *Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę.
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.43 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10.13 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 3 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 51½	1 53½
Rubel srebr. obrączkowy . . . „ 1 „	1 58—	1 66—
Talar pruski . . . „ 1 „	1 64—	1 66—
Mark niemiecki . . . „ 1 „	0 54⅔	0 55½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 18	5 28
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 24	5 32
Napoleondor „ . . „ 1 „	8 90—	9 00
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 00	9 20
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	10 90	11 05
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	1 01	1 03
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . . („ „ „)	85 25	87 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 —	79 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	86 50	88 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	92 50	93 25
6% list. dl. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 25
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 50	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	94 50	96 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	94 50	96 —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 75	94 —
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	81 50	82 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	219 —	222 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ 200	137 —	139 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 209	235 —	238 —
„ ban. dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	63 —	68 —

(Przy listach zastawnych i obligach: Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. Przy akcyach: Rocznie z kuponem bieżącym.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa .	14 —	15 50
Wiedeń 2 Września.		
5% zjed. dług pańs. bank.	69 80	69 90
5 „ „ „ srebr.	73 30	73 40
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 25	98 75
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	81 25	81 60
„ „ „ galicyjskie	85 25	85 75
„ „ „ bukowińskie	— —	85 50
„ „ „ siedmiogr.	79 75	80 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 75	101 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 10	96 25
4 „ galicyjskie	79 —	79 25
5 „ „	— —	87 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	100 —	— —
5 „ węgierskie listy . . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .	99 65	99 80
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 40	89 70
5 „ Domen. państ. 120 złr.	129 75	130 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	92 75	93 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	275 —	280 —
„ „ „ 1854 .	104 —	104 50
„ „ „ 1860 .	112 —	112 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	116 —	116 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 —	134 25
„ prem. pożyczki węg.	78 25	78 50
„ Comorente	22 50	23 50
„ Kredytowe	164 —	164 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	95 —
Losy księcia Salm . . .	35 —	36 —
„ „ Palfy . . .	27 40	27 80
„ „ Klary . . .	25 —	26 —
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	25 50	26 25
„ księcia Windischgraetz	22 25	22 75
„ hr. Waldstein . . .	19 50	20 50
„ hr. Keglevich . . .	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400 frank. .	48 —	48 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac. . .	918 —	919 —
Zakładu kredytowego . .	206 60	206 80
Żeglugi parow. na Dunaju	373 —	375 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1745	1750
„ rządowej fr. a. . .	269 —	269 50
„ zachod. c. Elżbiety .	175 75	176 —
„ Południowej	99 75	99 25
„ Galicyjskiej	219 75	220 25
„ Czerniowieckiej . . .	137 —	137 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod. .	112 75	113 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	122 —	123 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	122 —	— —
„ Koszycko-Bogumił. .	122 50	123 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej . . .	187 —	188 —
„ wschodnio-węgierskiej	47 —	47 50
„ austryack. półn.-zach.	142 50	142 75
„ Franciszka Józefa .	157 25	157 75
Banku anglo-austryackiego	98 50	98 75
Zakładu Kredytowego węg.	205 90	206 10
Banku franko-austryackiego	31 25	31 75
„ franko-węgierskiego .	52 75	53 25
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	53 —	53 50
„ galicyjsk. hipotecznego	238 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	76 —
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	— —
„ Emissya z r. 1867 .	138 50	— —
„ południowa St. 500 fr.	104 —	104 50
„ Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	— —
„ „ 100 złr. w. a.	93 75	— —
„ „ w srbr. 5%	103 50	103 80
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
„ 5% w srebrze . . .	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	— —	— —
„ Emissya II. . . .	96 50	97 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 50	79 —
„ Emissya z r. 1867 .	81 50	82 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	70 75	71 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	85 75	86 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	80 75	81 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 28	5 28½
„ „ obrączkowy . .	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 92
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 20	11 25
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	101 75	101 85
Srebro, kupony	101 90	102 10
Talary związkowe . . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 65	1 65½

	płacą	żądają
Lwów 1 września.		
Dukat holenderski . . .	5 13—	5 21—
„ cesarski	5 18—	5 28—
Półimperyał rosyjski . . .	8 93—	9 14—
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58—	1 66—
„ papierowy	1 52—	1 53—
Talar pruski	1 64—	1 65—
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 75	87 50
„ „ „ 4%	78 50	79 50
„ „ Banku hipoteczn.	92 50	93 25
Obligi indemn. bez kuponów	85 30	86 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	219 50	221 15
„ „ lwowsko-czern.	136 —	138 —
„ banku hipoteczn. gal.	236 —	238 —
Warszawa 1 wrze		
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 40—	95 70
„ „ 2 „ „	— —	— —
„ „ kupon „	0 76⅔	— —
„ „ nowe „	93 30—	93 60
„ „ kupon „	0 95⅗	— —
„ likwidacyjne „	Loso-	wanie
„ kupon „	1 —	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	88 —
„ „ bydgoska	— —	75 —
„ „ terespolsk.	117 75—	118 75
„ „ łodzka	100 00—	101 00

Dla amatorów cygaret!

Najlepszy i prawdziwy francuski papier na cygarety w książeczkach i arkuszach utrzymuje na składzie:

M. DWORSKI w KRAKOWIE.
(2136-1-10)

Do sprzedania

na przedmieściu **Piasek** na **Królewskim placu** w Krakowie **cztery** odgraniczone realności, każda uwolniona od płacy podatków, z gruntu nowo zbudowane.

Nr. 19 B realność frontowa jednopiętrowa z oficynami, obejmująca **55 pokoi**, balkony wspaniałe, murowane, oszklone; dwie stajnie i wozownia murowana, oraz ogród owocowy;

Nr. 146 A realność parterowa z dwoma ogródkami, środkiem rzeką Rudawą przedzielona, od frontu ulicy, oraz oficyna, obejmują **18 pokoi** oraz stajnia i wozownia murowana;

Nr. 146 B realność jednopiątrowa frontowa z oficyną obejmuje **12 pokoi**;

Nr. 148 oficyna jednopiątrowa, składająca się z **8 stancyj** i dwóch kuchni.

Bliższą wiadomość w Handlu **Wojczyńskiego.** (2157-1-6)

MŁYN

na rzece Rabie **w Osieczanach** przy Myślenicach, **jest do wydzierżawienia** z przyległym gruntem lub bez tego. — Wiadomość na miejscu lub pocztą do Zarządu w Osieczanach ostatnia poczta Myślenice. (2206)

DOM

wraz z ogrodem **do sprzedania** pod Nr. 356 w **Rzeszowie.** — Bliższéj wiadomości udziela właściciel Jakób Holcer. (2204-1-3)

Magister farmacyi poszukuje miejsca od 1go Października pod adresem **L. S.** poste restante **Kraków.** (2207-1-5)

KAROL SCHMIDT w BIAŁEJ

poleca swój skład dokładnie wyrabianéj, pewnéj **broni myśliwskiéj** i **rewolwerów, ładunków, torb,** jakoteż **wszystkich rekwizytów myśliwskich** i **przyrządów do nabijania;** rozsyła z poręczeniem za zaliczką pocztową albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Lefaucheux dubeltówki po 25, 27½, 30, 32½, 35, 37½, 40, 42, 45 do 80 złr. za sztukę.

Lancaster (central) dubeltówki po 42, 45, 48, 50, 55 aż do 80 złr. za sztukę.

Rewolwery 6-strzałowe 7, 9, 12 m/m po 8, 10, 12, 15, 18, 20 złr.

Są także zawsze na składzie **zwierzęce głowy,** wykonane według natury, z masy kamiennej. (2116-1-3)

W roku 1849

uszedł **Wojciech Krzemiński** z miasta Krakowa, a dotąd niewiadomo, gdzie znajdować się może; ale zmienił następnie nazwisko swoje na imię *Wincenty Albert Balcer.* Jeżeli więc żyje, niechaj da o sobie wiadomość, gdyż obecność jego lub wiadomość o życiu jego we familijnym interesie koniecznie jest potrzebną. (2211-1-3)

Ludwik Zernik

poszukuje zaraz miejsca jako nauczyciel domowy do udzielania języka niemieckiego, łacińskiego i greckiego. — Bliższa wiadomość u Wgo *Kamińskiego* na Kleparzu. (2209)

W handlu Rumańczyka

przy ulicy Siennéj obok Banku Arcybractwa Miłosierdzia pod Nr. 465 — dostać można **Szmalcu** najpiękniejszego funt po 49 centów, **Słoniny** po 45 cnt. (2212-1-4)

Uzdolniony i posiadający obce języki

Buchalter

znajdzie natychmiast korzystne miejsce w Domu handlowym **A. F. Kruszyńskiego w Warszawie.** Kopije świadectw i warunki prosi się nadsyłać do Warszawy, ul. Sto Jańska Nr. 17. (2210-1-3)

Dwie młocarnie parowe

o sile 8, względnie 9 koni; prawie nowe; rok używane; szerokość bębna 60, względnie 65 cali ang., z fabryki Robey & Comp. Lincoln (Anglia); są do pozbycia za gotówkę po cenie umiarkowanéj, z powodu zmiany miejsca. Maszyny te można oglądać w ruchu i otrzymać bliższe szczegóły przez p. **Kessel,** inspektora gospodarczego w **Friedland** na Górnym Szlązku. (1840)



Pomiędzy licznemi ogłoszeniami dotyczącemi szczególnie zegarów i złotych towarów, wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincyi. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary i złote towary, mogą być każdego czasu według upodobania wymienione lub też zwrócone; *jestto dowód największéj rzetelności!*

Nie douwierzenia a jednak prawdziwe!

Za 10 i 12 złr. prawdziwy angiel. srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, pudełkiem, kluczykiem i 5cio-letnią gwarancyą, tudzież z rezerwowem szkiełkiem. Takież same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko złr. 12 c. 50.

15 i 20 złr. kosztuje praktyczny, dobry piękny remontoar, tak zwany cesarski zegarek, najlep. wyrób jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i sz. duchowni nie mogą dosyć nachwalić się tych zegarków. Jestto dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany łańcuszek modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medalionem i pięcioletniem poręczeniem.

Tylko 18 lub 25 złr. prawdz. angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i gwaranc.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, skórzan. pudełkiem i gwarancyą.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski Princ of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch wraz z medalionem i gwarancyą bezpłatnie.

Tylko 14 lub 17 złr. całkiem mały damski zegarek z prawdz. srebra wyzłacany, wraz z łańcuszkiem na szyję i świadectwem poręczając.

Tylko 20 złr. prawdziwy angielski, najdoskonaléj wyzłacany w ogniu srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i gwarancyą.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdz. angielski ankier na 15, rubinach, wraz z łańcuszkiem, medalionem skórzanem pudełkiem i gwarancyą.

Tylko 20 i 25 złr. srebr. remontoar nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszk. i medalionem.

Tylko 40, 50 i 60 złr. złoty zegarek damski z dyamentem.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z powójną kopertą, gwarantowany i patentowany.

Tylko 35, 45 i 50 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 złr. i 115 złr. w podwójnéj kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometer z remontoarem, podwójną kopertą i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków **taniej.**

Warsztat do reparacyj.

Stare zegary, poczęści drogie pamiątki familijne, przyjmuje się do reparacyi. Ceny za reparacye z 5-letnią gwarancyą po złr. 1·50 3, 5 do 10 złr.

Złote towary

przez c. k. urząd menniczy w Wiedniu aprobowane.

Pierścienie.
Pierścienie dla dam złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 15.
Sygnety męzkie złr. 8, 10, 11, 12 do 20.
Obrączki ślubne złr. 5, 6, 7, 8.

Złote łańcuszki do zegarków.
Łańcuszki krótkie z kluczykiem złr. 15, 20, 25, 30, 35 do 80, w najrozmaitszych fasonach.
Łańcuszki długie z gładką albo wyrabianą klamerką złr. 28, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 80 do 150.

Złote medaliony
z prawdziwemi kamieniami złr. 14, 16, 18, 20, 22, 24, 30. 35, 40, 45, 50.

Złote garnitury.
Broszka i kolczyki złr. 18, 20, 24, 30, 35, 40.
Z prawdziwemi kamieniami alno perłami złr. 36, 40, 45, 50 do 500.

Złote kolczyki.
Kolczyki dla dzieci złr. 1·25, 1·50, 1·75, 2, 3, z kamieniami lub bez kamieni.
Kolczyki długie albo okrągłe z wisiorkami lub bez wisiorków z prawdziwemi kamieniami gładkie lub w formie strzały złr. 12, 15, 18, 20 do 30.
Guziki z dyamentami albo z brylantami złr. 50, 55, 90, 100 do 500.

Złote szpinki do koszul lub mankietów
z szlachetnemi kamieniami złr. 6, 7, 8, 10, 12, 14, 18, 20.

Złote broszki.
Pojedyncze najnowszego fasonu złr. 12, 15, 20 do 25 — z fotografiami złr. 12, 15, 16 do 40.

Złote krzyżyki
złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12.
Z perłami albo szlachetnemi kamieniami złr. 8, 9, 10, 12 do 25.

Złote szpilki
w rozmaitych kształtach Jokey, Sport i t. d. od 5 złr. do 30.
Z szlachetnemi kamieniami od złr. 5 do 30.
Z brylantami od złr. 15 do 150.

Złote branzolety.
Obrączki gładkie rozmaitej objętosci złr. 18, 20, 26, 30 do 60.
Z prawdziwemi kamieniami lub perłami złr. 30, 36, 40, 50 do 80.
Z brylantami od złr. 80 do 500. (1650-6 24)

Listowne zlecenia

załatwiają się za *pobraniem pocztowem* lub za *nadesłaniem gotówki* w 24 godzinach.

Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub złote towary do wyboru za pobraniem należytości. a za niekupione zwróconą będzie kwota.

Ceny moich wyrobów niższe są od cen gdziekolwiek indziej ogłoszonych, a co do wymagań, stoją zupełnie na wysokości czasu.

Wszyscy, którzy nowe zegarki lub złote towary zamówić sobie życzą.

Wszyscy, którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, raczą się udać do mojej firmy.

Philip Fromm,

Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant,
Rothenthurmstr. 9, gegenüber der Wollzeile, Wien.
Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

M. DWORSKI

w Krakowie, Rynek główny Nr. 14

mając z powodu zwinięcia handlu we Lwowie, znaczne zapasy towarów galanteryjnych, wyrobów skórzanych, perfum, mydeł i innych potrzeb toaletowych, — ogłasza niniejszem **na czas ograniczony**

wyprzedaż takowych po cenach znacznie zniżonych.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. (2127-6-)

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

Z dniem 31 Sierpnia 1875 roku znajdowało się w obiegu:

Asygnacyj kasowych	241.900	złr. w. a.
Biletów kasowych	2.850	„ „
	244.750	„ „

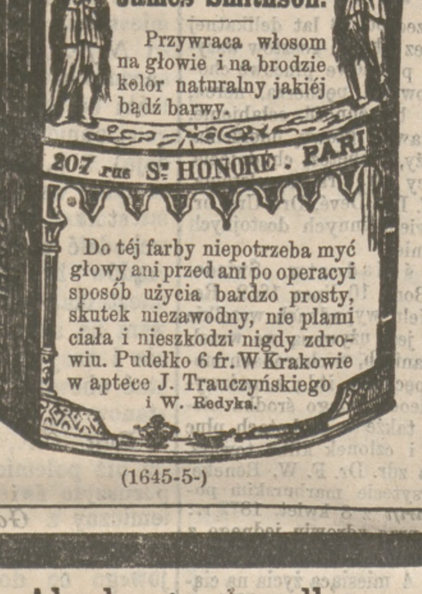
Kraków dnia 1 Września 1875 r.

DYREKCYA.

(2243)

Gdyby który z PP. aptekarzy

miał **aptekę** do sprzedania lub też do wydzierżawienia — raczy listownie donieść pod adresem **H. G.** do apteki Wgo *Gralewskiego* w Krakowie. (2039-6-6)



(1645-5-)

Nauczyciel języka angielskiego ma jeszcze kilka godzin wolnych. Bliższa wiadomość w czytelni pana *J. Gumplowicza.* (2208-1-2)

Fabryka cukrów, karmelków i czokolady Józefa Cywińskiego

przy ulicy Ś. Jana Nr. 313,

poleca swój znaczny wybór w towarze i po cenach najprzystępniejszych. Zamówienia na prowincyę wysyła za zaliczką pocztową, ręcząc za dobry towar i staranne opakowanie. Biorącym naraz dziesięć funtów, odstępuje się jeden funt rabatu. (2120-1-4)

Ekonom

29 lat mający, w akademii rolniczej wykształcony, z kilkuletnią praktyką, obecnie pełniący obowiązki adjunkta gospodarczego, poszukuje dobrej posady. Urodzony na Szląsku austryackim posiada dostatecznie język polski a szczególniej obznajmiony jest z gorzelnictwem. O łaskawe zgłoszenia prosi pod lit. **J. B.** poste restante Bartfeld (Bardyów) na Węgrzech, przez Krynicę. (2071-3-3)

Akademia handlowo-przemysłowa w Gracu

rozpoczyna z dniem 24 Września b. r. trzynasty rok szkolny.

Zakład ten, składający się z dwóch szkół fachowych, **kupieckiej i kupiecko-przemysłowej,** daje uczniom gruntowne wykształcenie teoretyczne i praktyczne. Do kształcenia się praktycznego posiada comptoir wzorowy, laboratoryum chemiczne, jak równie warsztaty mechaniczne. (1824-5-7)

Uczniom Akademii przysługuje prawo do jednorocznéj służby wojskowéj, zastrzeżonéj ustawą wojskową.

Na wszystkie zapytania, tyczące się przyjęcia, umieszczenia i t. p. udziela wiadomości i obszernych prospektów Dyrekcya: **Die Direction der Academie für Handel und Industrie in Gratz.** **Dr. Alwens,** Director.

Zabezpieczony znakiem ochronnym.

„Capellin“ środek roślinny na porost włosów,

sprawdzony i uznany tak przez **c. k. Komisyę zdrowia,** jakoteż przez **chemików sądowych,** zjednał sobie ogromne wzięcie u publiczności świetnemi swemi skutkami, czego dowodem przytoczone świadectwa, które każdy przejrzeć może. **„Capellin“,** który **bez żadnéj przymieszki mineralnéj** składa się jedynie z wybornych **ziół i korzonków,** a więc bez żadnej obawy używanym być może, posiada następujące przymioty:



1. Przyspiesza **porost włosów.**
2. **Chroni od ich wypadania,** mianowicie po tyfusie, po połogu i po przebyciu innych ciężkich chorób.
3. Zabezpiecza włosy **od siwienia,** dostarczając ich korzonkom pożywnych soków i wzmacniając takowe.
4. Działa jako środek czyszczący przeciw tworzeniu się łupieżu.
5. Pomaga na wyrzuty skórne na głowie, wysypki, liszaje itd.
6. Działa skutecznie i uśmierzająco na migrenę i nerwowy ból głowy.
7. Nadaje włosom nietylko siłę i tęgość, ale także i piękny połysk.

Ten więc środek na porost włosów powinien słusznie mieć pierwszeństwo pomiędzy wszystkiemi innemi.

Na łaskawą uwagę zasługuje dalej:

Extrakt przeciwko łupieżowi z zaręczeniem za skutek tego jednego z najnieszkodliwszych środków, bez żadnéj przymieszki mineralnej, którego nawet dla dzieci używać można bez obawy. Skutek następuje w kilku minutach po zwilżeniu skóry na głowie, łupież puszcza się w sposób bardzo przyjemny. Srodek ten więc może być używanym w każdym zakładzie fryzyerskim. Dołączony przepis obznajmia ze sposobem używania.

Sposób użycia wskazany jest w załączonym przepisie. Cena wielkiej flaszki do użycia na 10 razy złr. 1, małéj na 6 razy 60 cent.

E. w. Niesner, Wien, Wieden, Karlsgasse Nr. 18.

Świadectwo lekarskie.

Niniejszem zaświadczam, że środka na porost włosów (**„Capellin“**) używałem u wielu moich pacyentów, i że z pomocą tego środka osiągnąłem **nadzwyczajne i prawdziwie zadziwiające** rezultaty tak co do porostu, jak również co do zapobieżenia wypadaniu włosów; w skutek tego z przyjemnością mogę ten środek jak najlepiéj polecić każdemu. Na potwierdzenie tego świadectwa kładę mój podpis i pieczęć.

Wiedeń 25 lutego 1875. (1811 7-12)

(L. S.) Dr. v. Schöts, członek kolegium lekarskiego w Wiedniu.

Składy **w Wiedniu:** J. Pierhofer, apt. pod złotym berłem, I Singerstrasse 15; Józef Weiss, apt. pod murzynem, I Tuchlauben 27: Ph. Neustein, apt. pod ś. Leopoldem, I Plankengasse 6; **w Peszcie:** J. v. Török, apt.; **w Pradze:** J. Fürst, apt.; **w Bernie:** Franciszek Eder, apt., jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii. Cena wielkiéj fiaszki z przepisem użycia w kilku językach złr. 1 cent. 60, małéj złr. 1. Zamówienia z zagranicy posyłają się tylko za nadesłaniem należytości, z prowincyi za przesłaniem należytości, albo za pobraniem pocztowem (Nachnahme). Opakowanie 20 cent. więcéj. Odsprzedający otrzymują odpowiedni procent. O udzielenie na skład można się udać do: **E. v. Niesner, Wien, Wieden, Karlsgasse, Nr. 18.**

HOGG. Aptekarz, 2. Rue de Castiglione, Paryż. Jedyny właściciel.

HUILE DE FOIE DE MORUE DE HOGG

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.



Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych,* kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.

Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (1666-5-)

Obwieszczenie

Nr. 11137. (1995-3-3)

Magistrat miasta Krakowa podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, że efekta (które mogą być przejrzane w Magistracie u sekwestratora P. Kaliszera) w czasie od dnia 19 Czerwca 1865 r. po koniec Grudnia 1873 r. — z przyczyny, że właściciele są niewiadomi, do depozytu tutejszego złożone, **w Poniedziałek dnia 27go Września 1875 r. o godzinie 10éj przed południem** w gmachu magistratualnym przez publiczną licytacyę sprzedanemi będą.

Wzywa się przeto wszystkich, którzyby prawo własności do ktoregobądź przedmiotu udowodnić mogli, aby z żądaniem swem przed terminem licytacyi zgłosić się zechcieli.

Z Magistratu miasta Krakowa
dnia 10 Sierpnia 1875 r.

Ogłoszenie konkursu.

L. 858. (2123-3-3)

Przy c. k. Zarządzie górniczo-hutniczym w Swoszowicach jest do obsadzenia posada **dozorcy hutniczego** z miesięczną płacą 24 złr., połączona z prawem bezpłatnego używania pomieszkania i pobierania 14 kubiczn. metrów drzewa opałowego z magazynu za opłatą trzeciéj części kosztów tego drzewa.

Chęć mający uzyskać tę posadę, a mianowicie ukończeni uczniowie górniczy, przedłożą swe udokumentowane podania **do 15 Września r. b.** niżéj podpisanemu zarządowi.

C. k. Zarząd górniczo-hutniczy.
Swoszowice d. 18 Sierpnia 1875 r.

Konkurs.

L. 979. (2000-3-3)

Przy kasie miejskiéj miasta Jaworowa jest do obsadzenia posada **Kontrolora.**

Do posady téj, która prowizorycznie na rok, w razie zaś szczególniejszych zalet kandydata, stale odrazu nadaną być może, przywiązaną jest płaca 400 złr. i 100 złr. dodatku osobistego, pod warunkiem złożenia kaucyi tylko 200 złr. w. a. i to z tem ułatwieniem, że takowa w pierwszych czterech latach służby, po 50 złr. w. a. rocznie spłacalna w miesięcznych ratach przez odciąganie z pensyi złożoną być może.

Kandydaci mają podania zaopatrzone w dowody znajomości i uzdolnienia do służby kasowéj, wieku i dotychczasowego zajęcia, wnieść najdaléj do końca miesiąca Września r. b.

Zwierzchność miasta
Jaworów d. 17 Sierpnia 1875 r.

Uzyskawszy konsens do pokrywania dachów łupkiem, mam zaszczyt zawiadomić Szan. Panów właścicieli domów, iż od dnia dzisiejszego podejmuję się wszelkiego rodzaju robót pokrywania dachów łupkiem i dachówką, jakoteż pokrywania dachów kościelnych, wież, tak własnym jakoteż i dostarczonym materyałem, — również reparacyj dachów domów, kościołów i wież. Roboty te jaknajdokładniéj z wszelką znajomością sztuki i sumiennością po cenach przystępnych i umiarkowanych wykonywać obowiązuję się. (2099-2-3)

Kazimierz Brożkiewicz,
majster pokrycia dachów łupkiem i dachówką pod L. 42 przy ulicy Skawińskiéj na Kazimierzu.

Kantor wymiany Matzner & Holzer w Rzeszowie

przy ul. Pańskiéj,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, losy i monety, wypłaca kupony za prowizyą ¼% od sta. (1999-3-3)

Załatwia również wszelkie interesa komisowe z największą akuratnością.

FILIA Wincentego Franka w Wadowicach.

Przyjmuję wszelkie **suknie damskie i mezkie w całości, mantyle, materye** na meble itp. do farbowania na **najmodniejsze** kolory, do prania i wybijania dla Farbierni **materyj jedwabnych, wełnianych i półwełnianych,** Pralni i Zakładu wybijania rzucików — i takowe po upływie 14 dni jaknajstaranniéj wykonane zwracam. (2066-3-3)

Ignacy Brosig,
handel bławatny w Wadowicach.

Gromochrony.

Częste **zapalenia od piorunu** w ostatnich czasach w budynkach, które nie posiadają **gromochronu,** powodują podpisanego do zwrócenia szczególnéj uwagi na swe wypróbowane **gromochrony** najnowszéj konstrukcyi i polecenia takowych. Kosztorysy najchętniéj się udziela, a ceny policza się jaknajtaniéj.

Ignacy Tagleicht,
skład gromochronów hurtowny i częściowy w Wiedniu, od 12 Sierpnia Heiligenkreuzerhof, Grasshofgasse 3.

Zamówienia z prowincyi wykonywam natychmiast rzetelnie. (1835-3-6)

Księgarnia, skład nut i dzieł sztuki A. Nowoleckiego

w Krakowie i w Nowym Sączu,

zaopatrzoną została w znaczny zapas książek szkolnych, używanych tak w zakładach naukowych publicznych, jak i pensyonatach prywatnych.

Filia zaś księgarni w Nowym Sączu, oprócz książek szkolnych, zaopatrzoną została w wielki wybór piśmiennych materyałów, globusów i przyborów do malowania i rysowania.

Ta sama księgarnia otrzymała na skład główny: Poezye *F. M.* Eysymonta, (Obrazy poleskie) i posiada znaczną ilość *Morawskiego* „Dzieje Polski“ tom Iszy. w nowem wydaniu. (2122-6-6)

Szanownych Rodziców

zawiadamia podpisana, że w tym roku, również jak lat poprzednich, przyjmuje na mieszkanie, wikt i korepetycyę, uczniów uczęszczających do szkół publicznych. — Bliższe wiadomości przy ul. Floryańskiéj L. 337, II. piętro. **F. Rutkowska.**
(1972-8-8)

Lekcye fortepianu

udziela i w tym roku uczennica Germasza i Blaszkiego, w domu lub za domem. — Wiadomość bliższa przy ulicy Sławkowskiéj pod Nrem 280 na drugiem piętrze od frontu. (2015-5-6)

Oznajmiam Szanownym Rodzicom i Opiekunom, że w mym **sześcioklasowym zakładzie wychowawczo naukowym w Nowym Sączu** lekcye rozpoczynają się z dniem 4 Września. Nadmieniam przytem, iż równie jak w przeszłym roku obok wykładanych przedmiotów przez profesorów, miejscowe guwernantki Francuzka i Niemka, uczyć będą praktycznie i teorytycznie swych ojczystych języków. (2112-2-2)

Stanisława z Sokalskich
Magierowska,
zamieszkała przy ulicy Węgierskiej w domu Wnej Filipkowej.

Nauczycielka Polka

posiadająca język francuski, niemiecki, angielski i w wysokim stopniu muzykę, otrzyma natychmiast korzystną posadę za pośrednictwem **Biura Informacyjno-Nauczycielskiego Kamilli Mierkowskiej w Warszawie** ulica Długa Nr. 21 Isze piętro od frontu. Tamże Bony Francuzki, Szwajcarki i Niemki w znacznej żądane liczbie. (2081-4-5)

Kantor wymiany Kurnatowski & Comp.

w Krakowie, Rynek Nr. 11,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, losy i monety, wymienia kupony pod najkorzystniejszemi warunkami.

Wszelkie polecenia z prowincyj wykonywują się bezwłocznie po kursie dziennym.

Przyjmuje zamówienia na najlepsze **węgle pruskie** w całych i pół wagonach. Ma na składzie ze słynnej fabryki pilzneńskiej **piece kaflowe** po bardzo niskich cenach.

Załatwia również wszelkie **interesa komisowo-zbożowe i spedycyjne** z największą akuratnością, jakoteż udziela zaliczki na zboże i inne produkta. (1908-4-4)

SKŁAD

c. k. uprz.

pierwszéj i jedynéj w Austro-Węgrzech istniejącéj, na sposób belgijski urządzonéj

Fabryki szkła lanego i lustrowego Andrzeja Zieglera, Syna

w Wiedniu, I. Schottenhof,

poleca swój bogaty zapas **najbielszego, podwójnéj siły szkła lanego, tafli szklanych na szyby; 2 i 5 linij grubości gładkie szkło na pokrycie dachów, 9 linij i 1 cal grubości szkła na posadzkę,**

szkło prążkowane

zwykłéj siły, białe i na pół białe szkła do fotografij i na zwierciadełka żydowskie. Daléj są także na składzie wszystkie gatunki **luster w ramach drewnianych i złoconych najświeższego kroju w wielkim wyborze.**
(1830-2-12)

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG

Syrop ten leczy **krosty, sy-liszaje, wyrzuty filityczne, czyści krew.** (1664-30-48)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU

SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka.

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.
Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.